Nr. 34. Dnia 3 lutego. Sroda. Dnia 22 stycznia (3 lutego) 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: Błażeja Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 26 r.	Niedziela: Romualda Opata.
Czwartek: Andrzeja Bisk.	Zachód " " 4-ej " 45.	Zachód " " 8 " 30 w.	Poniedz.: Jana z Matty.
Piątek: Agaty P. M.	Długość dnia godzin 9 " 01.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.	Wtorek: Apolonji P. M.
Sobota: Doroty P. M.	Przybyło " " 1 " 23.	Dziś o godzinie 2-ej po poł ciepła 3° R.	Środa: Scholastyki P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W d. 15-ym stycznia Jego Królewska Wysokość Szwedzki Następca Tronu Gustaw, o godzinie 11-ej przed południem zwiedził miejsce wiecznego spoczynku Cesarzów Russkich—sobór Petropawłowski, gdzie złożył wieńce z liści palmowych z kwiatami na grobowce spoczywających w Bogu Cesarza Aleksandra Mikołajewicza i Wielkiej Księżny Olgi Teodorówny, urodzonej Księżniczki Badeńskiej. Złożywszy hołd prochom spoczywających w Bogu Cesarza i Cesarzowej i obejrzawszy sobór, Jego Królewska Wysokość pojechał do soboru Izaaka, gdzie był obecny na nabożeństwie żałobnem za zmarłego w Bogu Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Następnie Książę składał wizyty niektórym dostojnym osobom i udał się do soboru Kazańskiego, gdzie oglądał trofea russkie i inne osobliwości soboru. Oddawszy jeszcze następnie kilka wizyt, Książę powrócił do Pałacu Zimowego, gdzie dla Jego Wysokości oraz Świty przygotowane było śniadanie, a następnie oglądał szczegółowo wszystkie sale Pałacu Zimowego. O godzinie 5-ej po południu wysoki Gość odwiedził posła niemieckiego, u którego z powodu dnia urodzin Cesarza Niemieckiego Wilhelma II-go odbyło się przyjęcie. Około godziny 6-ej Książę pojechał do Pałacu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, gdzie odbył się galowy obiad, na który została zaproszona świta Księcia Następcy Tronu i poseł szwedzki. Tegoż dnia składało wizyty Szwedzkiemu Księciu Następcy Tronu wiele dostojnych osób.

(*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Błażei; jutro Witosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Gmach resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 1-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych, pogadanka popularna p. J. Kaczyńskiego z dziedziny warzywnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Koncerty: Wieczór **Towarzystwa muzycznego.** (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Ptasznik z Tyrolu", oraz „Wieszczka lalek"; jutro „Beata", oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego);— Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic"; jutro „Koniec Sodomy";— Mały: dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9½ zrana. Dzisiaj nieszporów nie będzie.

— W dniu jutrzejszym, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej odprawiona będzie o godzinie 9-ej zrana solenna ku Jej czci wotywa.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawiona będzie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu z powodu pierwszego czwartku nowo rozpoczętego miesiąca.

— W kaplicy Pana Jezusa przy kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Podczas gdy wiedeńska rada państwa zajmuje się reformą studjów prawniczych na uniwersytetach przedlitawskich, podatkiem giełdowym i subwencją państwową dla towarzystwa żeglugi na Dunaju, przewódzcy stronnictw odbywają ciągłe konferencje, poświęcone ugodzie czesko-niemieckiej. Sytuacja zaostrzyła się, jak wiadomo, skutkiem oświadczenia czeskiej szlachty historycznej, że do obrad nad podziałem terytorjalnym Czech na okręgi sądowo-administracyjne wedle narodowości w obecnej fazie nie przystąpią.

W niedzielę oczekiwano w Wiedniu przybycia dr. Schmeykala z Pragi czeskiej na zwołane *ad hoc* posiedzenie komitetu wykonawczego mężów zaufania niemieckiej ludności w Czechach. Dr. Schmeykal w ostatniej chwili odroczył swój przyjazd, a tem samem i rzeczone posiedzenie, a opinja publiczna powitała tę zwłokę, jako zapowiedź pokojowego zwrotu i przychylania się szlachty czeskiej do nowego kompromisu. Wszelkie kompromisy wszelako wydają nam się poronionemi już z góry, dopóki ogromna większość narodu czeskiego stoi po stronie braci Gregrów i wszelkie ugodowe umizgi odpycha wytrwałem i niewzruszonem *non possumus*.

W Berlinie spodziewano się, że urządzony przez cesarza Wilhelma parlamentarny *Herrenabend* wywoła pożądaną reakcję w odpornem stanowisku, jakie liberalne stronnictwa sejmu pruskiego zajęły wobec projektu szkolnego hr. Zedlitza. Efekt druzgocący piątkowej mowy kanclerza hr. Capriviego zmiękł już nazajutrz; z obu stron możliwość porozumienia znowu zamigotała, aczkolwiek znawcy stosunków parlamentarnych wskazują na to, że koalicja zachowawczo-katolicka przy poparciu grupy polskiej i kilku innych pomniejszych rozporządza tak znaczną i świadomą swej siły większością, że nie zgodzi się na żadne modyfikacje projektu hr. Zedlitza w duchu ustępstw dla liberalizmu.

W Monachjum odbył się w tych dniach szumny bankiet na cześć sześćdziesięcioletniego przewódzcy liberałów bawarskich, deputowanego Schausa, na którym przewódzca wolnomyślnych w parlamencie rzeszy, baron Stauffenberg, podjął z zapałem myś pojednania się żywiołów liberalnych w Niemczech

Z TEATRU.

(Dokończenie.)

Jeżeli Sudermann nie stawiał sobie żadnej tezy do rozwiązania i żadnej kwestji uogólniać nie chciał, to jednak szczęśliwie dobranym tytułem wypisał „*mane tekel fares*" przyszłości równie nad głową sodomczyka Jänischa, jak i całego podejrzanego towarzystwa, w które go wprowadził... Zginiesz, uduszony węzłami, które sam nieopatrznie na szyi sobie zadzierzgnąłeś, a wy wszyscy, wchodzący w kałużę upadku i upodlenia, zarażeni jej atmosferą, zatracicie w niej wszystkie szlachetne pierwiastki i wyższe aspiracje człowieka...

Nemezys zdeptanych praw moralnych zemści się nawet na ciekawych, jak na żonie Lota, nie w słup soli ich zmieniając jednak, ale grunt zdrowy usuwając z pod ich nóg na zawsze. Zatracą oni tam talent, jeśli go mieli, poezję życia, honor i sumienie. Literat Weisse, który, jak powiada o sobie „wył poezje", rozchwytywane w całym kraju, raz wszedłszy w to koło zepsucia, już tylko „gryźć poetów" potrafi.

Czy salon pani Ady i wogóle całe jej otoczenie brane jest z berlińskiego życia, czy pewne sfery towarzystwa stolicy Niemiec wiernie odtwarza, niewiem, bo ich nie znam, więc sprawy przesądzać nie mogę. Te panie i ci panowie przypominają mi tylko trochę swoich blizkich krewnych i powinowatych z pierwszego aktu „Fernandy", trzeciego „Odetty", Sardou i towarzystwo, zebrane w arystokratycznym salonie księżnej Jerzowej, Dumas'a. Sudermann jednak i pod tym względem był oględniejszym od Francuzów; typów nie uogólniał i nie twierdzi nigdzie w „Końcu Sodomy", że ci ludzie przedstawiają jakąś szerszą sferę towarzyską w Berlinie.

Bywają i tacy, zdaje się mówić autor, nawinęli mi się pod rękę i wziąłem ich, bo mi się nadawali do dramatu, a czy ich jest wielu, czy tylko mała garstka, nie ręczę. To też nierazi nas żaden krańcowy pesymizm w sztuce Sudermanna, przeciwnie, uważam „Koniec Sodomy" za rzecz zdrowo pomyślaną, z kierunkiem bądźcobądź moralnym, gdy obowiązku, honoru, praw serca i osobistej godności człowieka broni.

Rozwiązanie samo nie jest szczęśliwe, bo śmierć Jänischa z choroby piersiowej jest kwestją wypadku, rezultatem jego stanu patologicznego, a jeśli ma być karą, to nie stoi w logicznej konsekwencji z winą. Równie wadliwemby było zabicie go przez Kramera, o czem już wyżej mówiłem. Wogóle zakończenie racjonalne, któreby zadawalniało poczucie sprawiedliwości widza, byłoby tu ciężko wymyśleć i nie dziwię się wcale, że przy całym swoim wielkim talencie Sudermann się na nie nie zdobył.

Zato mógł Jänischa nie malować tak czarno, nie stawiać go wobec rodziców jako najniewdzięczniejszego syna, wobec Ady jako pozbawionego ambicji, jej darami uposażonego kochanka, gdy i tak rozkiełznane namiętności zrobiły go zdrajcą oddanego mu przyjaciela Kramera i uwodzicielem biednej Klarci, która była jego wychowanicą, a z którą go najświętsze prawa wdzięczności dla jej ojca łączyły.

Ada ma także niekonsekwencje, które się tylko newrozą czy histerją wytłómaczyć dadzą. Scena aktu czwartego, w której się jej Weisse na następcę Wilhelma poleca, niebardzo licuje z jakimś szlachetniejszym popędem w akcie trzecim, który rzuca awanturnicę do stóp starej Jänischowej; poco ją błaga o prawo nazywania jej matką, dlaczego prosi, ażeby jej swoje ręce ucałować pozwoliła? Wogóle więcej o niej mówią złego, niżli ona przedstawia go w akcji, a wpływ jej fatalny na Jänischa nie akcentuje się stanowczo w ich wzajemnym stosunku. Zajmuje mu ona czas, ciąży na nim, ale Jänisch sam przyznaje, że szuka kobiet, że życie jego nie jedna Ada wypełnia. Rozbestwił się, a w pogoni za niezdrowemi wrażeniami nie z Adą po raz pierwszy pił z zatrutej czary. Trochę siły woli, trochę poczucia własnej godności, a jeśli nie od niejby się uwolnił, to z jej towarzystwem byłby przecie zerwał łatwo.

Ciekawe pytanie stosunku „Honoru" do „Końca Sodomy" da się łatwo rozwiązać bez ujmy dla obydwóch utworów. W „Honorze" wspaniałym jest odźwierny i cała jego rodzina, w „Końcu Sodomy": Klarcia, Katarzyna, Kramer i matka; tam suterena i poddasze, tu ludzie z równych sfer towarzyskich. W „Końcu Sodomy" rysunek szerszy, w „Honorze" pojęcia ogólniejsze. Tu i tam talent dramatyczny pierwszorzędny, mniej świadomy swojej siły jednak w pierwszym utworze niż w drugim. Pod względem budowy scenicznej, środków technicznych, roboty, „Koniec Sodomy" przewyższa „Honor", słabszy od młodszego brata w aktach, rozgrywających się w pałacu; więcej w „Końcu Sodomy" prawdziwej obserwacji, architektonika sceniczna o wiele zręczniejsza. Ostatniej sztuce zarzucić można tylko naciągany efekt poznania pisma Ady w porównaniu z porzuconą do kosza kopertą przez Jänischową i ucieczkę Katarzyny z domu Barthnerów podczas balu, bez pieniędzy i ciepłego okrycia, co nawet szalonym jej temperamentem, gdyby go autor w poprzednich aktach zaznaczył, usprawiedliwić by się nie dało.

Wiele jeszcze możnaby powiedzieć o „Końcu So-

podniesioną na parę dni przedtem przez Bennigsena w izbie pruskiej. Organizuje się cały szereg wieców miejskich dla protestowania przeciw szkole wyznaniowej, ba, pan Bennigsen wynalazł nowy sposób agitacji, mającej sparaliżować cesarskie „wieczory męzkie”, wydaje on wielki bal narodowo-liberalny w Hanowerze, na który zaprosi wyłącznie liberalno-wolnomyślne domy z całych Niemiec. Rozumie się, że pomyślano wcześnie o tem, aby i toalety były nacjonal-liberalne, a niemniej też bufet i porządek tańców.

Według *Daily Chronicle*, rządy Włoch, Niemiec i Austrji porozumiewają się już poufnie pomiędzy sobą co do wyboru przyszłego Papieża; usiłują one wpłynąć na swoich kardynałów w tym duchu, aby na Stolicy Apostolskiej, którą prędzej czy później spiżowy Leon XIII-ty osieroci, posadzono męża, skłaniającego się do zawarcia na godziwych podstawach zgody z Kwirynałem. Podobno Hiszpanja i Portugalja w tymże samym kierunku oddziaływa na swoich purpuratów. Najwięcej widoków wyboru przez święte kolegjum mają kardynałowie Monaco Lavaletta i Parocchi. Wszakże bez niespodzianki zapewne się i w tym razie, jak w tylu innych, nie obejdzie.

Długi szereg zwycięztw, odniesionych przez partję liberalną Gladstone'a przy wyborach uzupełniających do izby gmin, zachęca sędziwego przewódzcę whigów angielskich do żądania wcześniejszego, niż prawo wskazuje, rozwiązania parlamentu. Ostatnie zwycięztwo wyborcze w Rossendale zawróciło istotnie głowy w szeregach liberalnych. Tymczasem mandat izby gmin upływa dopiero w sierpniu 1893-go r. i organy torysów, odpowiadając na przechwałki swych przeciwników, wykazują, że niema na widnokręgu zarówno zewnętrznej, jak wewnętrznej polityki żadnych „wskazówek czasu”, które zalecałyby przyśpieszenie rozwiązania izby przed konstytucyjnem wygaśnięciem jej mandatu.

Lord Salisbury ma wszelako zupełne prawo do zaprojektowania królowej wcześniejszego rozwiązania parlamentu, jeżeli tego interes kraju będzie wymagał i ztąd nawet dzienniki zachowawcze, zbliżone do rządu, nie zastrzegają się zasadniczo przeciw temu, aby wypadek podobny nie nastąpił — naturalnie nie po to, aby ułatwić Gladstonowi rychlejsze urzeczywistnienie jego „mglistej mrzonki” *home-rule'u.*

Br. Z.

Przepadek składki.

V.

Wreszcie, w ubezpieczeniu życiowem, pomijając nadzwyczajne wypadki losowe, niebezpieczeństwo wypłaty kapitału pośmiertnego w pierwszych latach ubezpieczenia raczej jest *idealnem*, aniżeli rzeczywistem.

A właśnie statystyczne dane pouczają, że przedterminowemu zerwaniu podlegają umowy prawie zawsze w pierwszych dopiero latach swojego trwania, t. j., że wycofują się z niej osoby majątkowo podupadłe, lecz młode i zdrowe prawdopodobnie, skoro ich przyjęto do ubezpieczenia na zasadzie wydanego przez lekarza świadectwa. Ubezpieczeni zaś starsi wiekiem i stargani istotnie na zdrowiu, gotowi poruszyć niebo i ziemię, byle módz opłacić asekurację i utrzymać w mocy polisę, której zbawienne skutki uśmiechają się im w niedalekiej przyszłości.

Nietylko jednak odmienną jest istota obu wzmiankowanych działów ubezpieczeń, ale także różnym i odrębnym jest charakter i przeznaczenie ich składek.

W asekuracji życiowej z natury rzeczy składka musi być bez porównania wyższą, aniżeli w ubezpieczeniu od ognia; w pierwszej bowiem reguluje się sumę ubezpieczenia dowolnie przez samego ubezpieczonego określoną; w drugiem premje płacą się od rzeczywistej wartości ubezpieczonego przedmiotu. Przy normowaniu zaś stopy składki od ubezpieczenia życiowego przestrzega się, aby z chwilą śmierci ubezpieczonego składka odpowiadała w zupełności zaciągniętemu przez Towarzystwo zobowiązaniu, przyczem w obrachunku dolicza się procenty, strąca zaś koszty, ale składek unieważnionych nie bierze się w rachubę.

W ubezpieczeniu od ognia, jak wyżej już zauważyliśmy, składka jest istotnie *wydatkiem*, wówczas, gdy składkę życiową można uważać niejako za *depozyt* ubezpieczonego, powierzony pieczy i staraniom instytucji asekuracyjnej.

Powiadają nam jeszcze, że w ubezpieczeniu na życie każda składka pokrywać musi ogół ryzyka, spowodowany wypadkami śmierci nastąpionemi lub w przyszłości nastąpić mającemi.

Ale i ten argument nie wytrzymuje krytyki. W mechanizmie bowiem operacyj ubezpieczeń na życie, żywi uczestnicy bezwątpienia odpowiadają za umarłych, ale *tylko* ci żywi, którzy następnie sami korzystać mogą z dobrodziejstwa asekuracji. Do takich zaś nie zaliczają się ci zubożali uczestnicy, którzy, nie mogąc dopełnić swych zobowiązań opłacania składek, własnowolnie zrzekają się owych korzyści. Bo dlaczegożby własność ich przypadać w zysku miała tym, których stosunki majątkowe się nie zmieniły, którzy składki uiszczać są w stanie i z owoców asekuracji korzystać będą?

Wszystko to razem prowadzi do wniosków następujących:

że na wypadek zerwania umowy asekuracyjnej przed terminem, Towarzystwu przypada odszkodowanie, które jednakże powinno najściślej odpowiadać obustronnym szansom przypuszczalnych strat, *resp.* korzyści;

że pod żadnym pozorem przepadłe mienie przedwcześnie zubożałych ubezpieczonych nie może stać się źródłem *zysków* dla Towarzystwa, których zrzec się ono powinno, choćby z ofiarą uszczuplenia dywidendy akcjonarjuszom, prowizji ajentom, lub korzyści, zapewnionych ogółowi uczestników;

że wszelakoż posiadacz polisy, wycofujący się z własnej woli, nie może liczyć na całkowity zwrot składki i musi pewną jej część stracić, tę mianowicie, jaka Towarzystwu, tytułem słusznego wynagrodzenia za poręczenie, a także z tytułu kosztów administracji przypada.

Koszty administracyjne składają się właśnie na drugi, ze wspomnionych na wstępie czynników składki.

O nich więc dalej kilka słów wypowiemy.

Bronisław Mayzel.

Spuścizna po Meissonierze.

Jak wiadomo czytelnikom naszym, w łonie rodziny Meissoniera, a mianowicie pomiędzy żoną artysty z jednej a dziećmi jego: synem i córką z drugiej strony, istnieje nieporozumienie w sprawie podziału spuścizny po mistrzu.

Nieporozumienie to wpłynęło nawet na zarzucenie projektu, ze wszech miar chwalebnego, urządzenia wystawy dzieł pośmiertnych wielkiego artysty, a względnie rodzaju muzeum pośmiertnego.

Spór rozstrzygnie się temi dniami przed sądem, tymczasem zaś rzućmy okiem na rozmiary spuścizny, która ma być przedmiotem rozpraw.

Meissonier zostawił spadkobiercom swoim dwa t. zw. hotele w Paryżu, jeden zajmowany przez siebie pod nrem 131-ym na bulwarze Malesherbes, drugi wychodzący na ulicę Legendre, a przez długi czas wynajmowany przez malarza de Neuville.

Oprócz dwóch pałaców, posiadał Meissonier trzy domy w Passy, co wszystko razem przedstawia wartość od 1½ do 2 miljonów fr.

Nie w tem jednak leży punkt ciężkości spuścizny, przewidywać go wypada w całym stosie płócien i szkiców. zdobiących obiedwie pracownie paryzkie mistrza i pracownię jego, znajdującą się w jednym z trzech domów w Passy. Bajeczne ceny, jakie ostatniemi czasy płacono za najdrobniejsze dzieła artysty, przypuszczać każą, iż w szkicach tych i płótnach całe skarby spoczywają. Niemożność nawet właśnie ocenienia choć w przybliżeniu wartości spuścizny tej była jedną z głównych przyczyn, dla których żona zmarłego sprzeciwiła się proponowanemu przez dzieci podziałowi *in natura.*

Sam hotel na bulwarze Malesherbes mieści nie mniej, jak 500 prac mistrza w najrozmaitszym kierunku, znajduje się tu nawet cały szereg figurek, wyrobionych z wosku, a przedstawiających głównie jeźdźców na koniach; daje nam ona poznać w Meissonierze nieznanego w nim do tej pory rzeźbiarza, wielki ten artysta bowiem, który tłumom jedną zaledwie stronę talentu swego odsłaniał, posiadał, na wzór mistrzów odrodzenia, zdolność wypowiadania się we wszelakiej dziedzinie sztuki.

Mnogość ta przytem dzieł pośmiertnych burzy często powtarzaną legendę o powolnem tworzeniu artysty, a która przedstawia nam go pochylonym nad płótnem o centymetrze kwadratowym i „dłubiącego” pracowicie arcydzieła przy pomocy pędzla, wyrobionego z rzęs dziecka.

Pokazuje się, że i Meissonierowi szeroka, najszersza dostępna była—robota.

Z pomiędzy wybitniejszych dzieł, jakie zdobią dwie na pierwszem piętrze lokalu paryzkiego położone pracownie, wymieniamy:

---

domy”, który jako dzieło talentu, jako rzecz poważnej wartości literackiej i scenicznej, przedstawia obszerne pole do dyskusji. Daje ten utwór dużo do myślenia, więc już tem samem spełnia zadanie prawdziwej sztuki, dzieła głębszego znaczenia.

Sudermann ma szczęście do naszej sceny, tak, jak ona do niego.

Wykonanie „Końca Sodomy” stało zupełnie na wysokości przedstawienia „Honoru”. Wystawiono sztukę niezmiernie starannie, w dobrym i poprawnym przekładzie, nie żałując wydatków na dekoracje i upiększenie sceny, które tym razem opłacą się bezspornie i kasowem powodzeniem.

Że p. Ładnowski wydobył wszystko z roli Jänischa, co się z niej wydobyć dało, o tem wątpić trudno, znając inteligencję, talent i pracę tego artysty. Zdaje mi się, że z niej nic więcej zrobić niepodobna, bo Wilhelm jest istotą bierną, którego na pierwszy plan popycha właśnie jego słabość, przeznaczająca go prędzej na rolę ofiary, niźli kata. Jego aspiracje artystyczne, jego pogoń za ideałem tak marnie wyglądają wobec moralnej nędzy, powiedzmy szczerze, wobec podłości danego subjektu, że ich słuchacz za dobrą monetę przyjąć nie może. W trzecim obrazie naprzykład zachwyca się Wilhelm światłem zachodzącego słońca. Nie pamiętam dokładnie tekstu, ale prawi do Riemana z powodu mieniących się barw oświetlenia, biorąc asumpt z dymu kominów, rzecz o kurzawie z błota serc ludzkich. Słuchacz wtedy walczyć musi z gwałtowną chęcią rzucenia mu zapytania w oczy: „a czemuż sam na siebie nie spojrzysz, dudku?” bo to dudek zwyczajny, birbant salonowy, któryby został don Juanem ulicznym pod wpływem swojej manji, gdyby mu jakieś złośliwe fatum talentu malarskiego na firmę do łatwych zdobyczy wręcz nie dało. To jest mały Neronik Cossy w miniaturze, gotów kąpać się we krwi ludzkiej, gdyby to do utrzymania jego szacownego zdrowia potrzebnem było. Taki talent, geniusz! on ma prawo do wszystkiego. Szkoda tylko, że brak mu sił, a w dramacie energji, i to właśnie szkopuł, o który się największy talent aktora rozbije.

Panna Marczello chciała zrobić ze swojej roli postać demoniczną, tak mi się przynajmniej zdaje, sądząc ze sceny w trzecim obrazie z Wilhelmem. W Berlinie Ada uległa znacznemu skróceniu przez samego autora, niewiem czy *ad usum* aktorki, która ją grała bardzo słabo, czy dla pewnych niekonsekwencyj, których, jak mówiłem powyżej, rola zawiera sporo. Demoniczną Ada nie jest, siedzi w niej zwyczajny instynkt namiętnej awanturnicy, jeżeli djablik jaki, to podrzędnego gatunku, rad, jeśli mu się i marne dusze w sidła pochwycić udaje. W akcji charakter zarysowałby się jasno chyba na tle histerycznem, a jakby je zadokumentować mogła artystka, dalibóg nie wiem i niemam nawet o tem przybliżonego pojęcia.

Widziałem „Koniec Sodomy” przed czterema miesiącami w Berlinie, w prywatnym teatrze „Lessinga” bo Sudermann dotąd do scen dworskich dopuszczony nie jest z powodów, które ściśle zbadać trudno. Pozornie w „Honorze” miał zadrasnąć ambicję pruskich junkrów, w „Końcu Sodomy” obrazić wpływowe sfery berlińskie. Zdaje mi się, że właściwej przyczyny szukaćby należało w zawiści koleżeńskiej uprzywilejowanych autorów, buntujących krytykę przeciw groźnemu dla nich współzawodnikowi. Schylić głowę przed nowicjuszem ciężko, a uznać wyższość jego talentu dla starych partaczy nie łatwo. Grywają Sudermanna w Niemczech teatry miejskie z powodzeniem niebywałem; żeby się jakaś dworska scena na wystawienie sztuk jego ośmieliła, dotąd nie słyszałem.

Dramat Sudermanna zrobił na mnie odrazu silne wrażenie, ale po wyjściu z teatru w Berlinie stały mi na oczach ciągle Klarcia i Kramer, grane tam istotnie znakomicie przez pannę Minow i Jerzego Molenar, któremu ta rola wyrobiła odrazu powołanie go na scenę dworską. Na Kramera znajdzie się u nas artysta—mówiłem sobie—ale kto Klarcię grać będzie? Przed laty Bakałowiczowa byłaby w niej cudowna, albo Romana Popiel, gdyby nie opuściła sceny? Dziś kto ją zagra tak, żeby pociągnął urokiem niewinności, żeby w szczerych akcentach uczucia tej niewinnej dzieweczki nie odczuł fałszu lub maniery! Przyznaję, że przechodząc myślą nasze naiwne, nie przypuszczałem ani na chwilę, że się w nich choćby prawdopodobna artystka na Klarcię znajdzie.

Powodzenie panny Trapszówny, powodzenie wielkie i najzupełniej zasłużone, co ze szczerą radością przyznaję, było dla mnie równą niespodzianką, jak pewno i dla niej samej, nawet po jeneralnej próbie. Panna Trapszówna grała Klarcię poprostu znakomicie, a jeśli w scenie aktu drugiego z Wilhelmem i na następnych przedstawieniach panna Trapszówna zdoła się utrzymać w tej samej szczerości, naturalności, prostocie, w tych samych granicach tak pięknie stopniowanych uczuć i oddanych wrażeń, jeśli to nie był na pierwszem przedstawieniu tylko rezultat jakiegoś wypadku, chwilowego natchnienia, przejściowego wzruszenia, czy nawet tremy wobec doniosłego zadania aktorki, to w pannie Trapszównie scena nasza odrazu zyskała artystkę do ról lirycznych, z prawdziwym talentem, z którą liczyć się

Dwa pyszne szkice: „Bójki” i „Amatorów rycin”, dalej projekt do obrazu, nie wykończonego nigdy: w czasie burzy, pod ołowianem niebem, jeźdźcy prowadzą więźnia stanu; scena to pełna grozy, przywodząca na pamięć Salvatora Rosę.

Jaśniej przedstawia się portret samego artysty konno na drodze od Antibes i serja widoków Wenecji.

Szkic, do którego wielką wagę przywiązywał Meissonier, symbolizuje obronę Paryża 1870—1871 r. Występujące na szkicu tym alegoryczne figury portretami są historycznemi.

Między dziełami wykończonemi więcej uderzają jeszcze: „Lekcja śpiewu” i „Oczekiwanie”, dwie prace imponujące siłą wyrazu i prawdą.

Druga pracownia mieści przeważnie pobieżnie rzucone tylko szkice, i tu wszakże znaleźć można dzieła wybitne, jak: Bacchusa, ale Bacchusa *moderne*, siedzącego z kielichem na beczce; portret akwarelą samego autora; portret Thiersa, na łożu śmierci, wykończony na prośbę pani Thiers; widok ruin Tuilerjów nazajutrz po komunie itd.

Wyliczenie dzieł wszystkich, z samej pracowni paryzkiej, całego wymagałoby katalogu, a połowa to zaledwie spuścizny, której połowa druga mieści się w Passy.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum komunikacyj postanowiło w r. b. zalecić zarządom kolejowym obsadzanie linij drzewami w celu ochrony od zasypywania śniegiem. Według projektu ministerjum, byłoby pożądanem, aby roboty mogły być rozpoczęte jeszcze na wiosnę r. b.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w radzie państwa złożono projekty specjalnej komisji, tyczące się sprawy wyższego wykształcenia kobiet.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa poruszyło kwestję ścisłej kontroli nad sprzedażą win zagranicznych w celu zapobieżenia ich fałszowaniu.

= W sprawie wykładów dla uczniów farmacji komitet Towarzystwa farmautycznego w Warszawie odnosił się do wszystkich funkcjonujących w państwie Towarzystw farmaceutycznych, w celu zebrania odpowiednich danych, na tle których miał być osnuty projekt zamierzonej reformy. Zebrane wiadomości zostały zakomunikowane członkom Towarzystwa, którzy przyszli do następującego wniosku: Wykłady dla uczniów, aby przyniosły istotny pożytek, można będzie wówczas prowadzić, jeżeli Towarzystwo urządzi odpowiednią pracownię farmaceutyczną i analityczną, gdzie uczniowie, obznajmiając się z teorją, mogliby jednocześnie stosować ją w praktyce, t. j. wyrabiać przeparaty, wykonywać analizy i t. p. Że jednak Towarzystwo nie posiada obecnie odpowiedniego pomieszczenia, ani funduszu na urzędzenie pracowni, nie jest więc w możności zadaniu temu podołać. Reforma ta należy do najpilniejszych spraw Towarzystwa i z chwilą zgromadzenia odpowiedniego funduszu w życie ma być wprowadzoną. Dokąd jednak w projekcie będące wykłady nie zostaną ukonstytuowane, Towarzystwo, jak dotąd, tak i nadal chętnie pozwala korzystać na miejscu ze swoich zbiorów i bibljoteki wszystkim potrzebującym tego farmaceutom.

= Na ostatniem, czwartem, posiedzeniu warszawskiej komisji miejskiej do spraw fabrycznych poruszona była kwestja o sposobie i formie prowadzenia ksiąg, do których zapisywane być mają kary, ściągane od robotników. Fabrykanci mają do tego prowadzić dwie księgi. Do jednej zapisuje się wysokość ściągniętej kary, bez wymieniania osób, od których została pobraną, oraz czas wniesienia jej do Banku lub kasy skarbowej na przechowanie. Księga ta, mająca służyć do kontrolowania przez inspekcję fabryczną prawidłowego wnoszenia do depozytu zebranych funduszów, których w ręku właściciela fabryki nie może znajdować się więcej nad 100 rs., nie daje jeszcze możności skontrolowania, o ile kary legalnie są nakładane. Z tego powodu, jak donosi *Warsz. Dniewnik,* komisji przedstawiony został projekt księgi skorowidzowej, w której mają być notowane: nazwisko płacącego karę robotnika, jej wysokość i powód wymierzenia kary. Dalej komisja skazała około 30-tu właścicieli fabryk na kary pieniężne za niewprowadzenie książeczek robotniczych i niesporządzenie wewnętrznego regulaminu fabrycznego. Kary te wynoszą od rs. 5 do 100. Następnie komisja zadecydowała przychylnie wniosek podciągnięcia pod skutki prawa z d. 3-go czerwca 1886-go r. piekarni, liczących więcej, niż 16-tu robotników. Podanie zaś robotników kamieniarskich o utworzenie dla nich jednej wspólnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pozostawiono bez skutku do czasu rozstrzygnięcia kwestji tego rodzaju kas.

= Podniesiony przez jednego z ziemian gubernji łomżyńskiej projekt przebicia kanału, mającego łączyć po za Zegrzem Narew z Wisłą pod Warszawą, postąpił o tyle, że otrzymawszy w zasadzie przychylną opinję okręgu komunikacyjnego i władzy wojskowej, wkrótce po sporządzeniu w ogólnych zarysach kierunku i kosztorysu przesłany zostanie do decyzji władz wyższych.

= W parkach: łazienkowskim i belwederskim główny, a nowoprzeznaczony na tę posadę ogrodnik, p. U., przystąpił już, korzystając ze sprzyjającej pogody, do usuwania starych drzew usychających i obcinania suchych gałęzi. Część trawników przekopano, a żywopłoty, okalające stawy i niektóre aleje, jako posadzone przed wieloma laty i zdziczałe, będą zastąpione przez nowe krzewy. Jedna z ostatnich wielkich topól nadwiślańskich nad stawem górnym (gdzie wynajmowane są łódki) padła, obalona wichurą. Do roku 1878-go, w którym październikowa burza wyłamała połowę starodrzewu w parku Łazienkowskim, staw ten otaczał wieniec olbrzymich topól nadwiślańskich, z których już tylko dwie zwane „bliźnięta” (po lewej stronie wprost wysepki) ocalały. Do strzeżenia bram w parku przeznaczono 12-tu inwalidów, dwóch zaś w tym celu przeniesiono do parku w Sielcach. Cały oddział inwalidów pałacowych otrzymał jednakowej formy mundurowe czapki z czerwonym lampasem, oraz odpowiednią odzież. Na czas zimy szosę do przejazdu wozów od pałacu belwederskiego do Dolnego rozdroża pod ogrodem botanicznym zamknięto.

= Tutejsza centralna stacja telegraficzna przypomina adresatom, życzącym sobie odbierać telegramy pod skróconym adresem, że termin wnoszenia przypadającej za to opłaty rocznej rs. 10, upływa z d. 1-ym lutego (st. st.) i że w razie niewniesienia jej do powyższego terminu, telegramy ze skróconym adresem nie będą nadal dostarczane interesowanym.

= Kolej petersbursko-warszawska, w celu ułatwienia pobytu letniego w Ząbkach, odległych od Warszawy o $5\frac{1}{2}$ wiorst, otwiera tamże na wiosnę przystanek osobowy, na którym zatrzymywać się będą wszystkie pociągi osobowe.

= Bank handlowy warszawski postanowił wydawać na żądanie zaliczenia na wszelkie towary, składane do przechowania w jego magazynach, czem zawiaduje wydział towarowy tegoż banku.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego, już uprawomocnionym, stały tutejszy mieszkaniec, Antoni Schmidt, zameldowany pod nr. 393 B, za samowolny pobyt za granicą, został skazany na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji. Jednocześnie służba policyjna otrzymała polecenie zbadać, czy Schmidt nie pozostawił jakiegoś ruchomego lub nieruchomego majątku, który podlega konfiskacie.

= Zabudowania szpitalne na placu Ujazdowskim już zostały oddzielone parkanem od reszty placu, który w tych dniach ma przejść w posiadanie magistratu, mającego urządzić tam skwer.

= Dyrektor kancelarji oberpolicmajstra, r. st. Michalewicz, powróciwszy z urlopu, objął od dzisiaj obowiązki służbowe.

= Podług ostatniego wykazu, tylko w trzech szpitalach są wolne łóżka i to w ograniczonej liczbie, a mianowicie: u św. Łazarza 17, św. Rocha 4 i wolskim 4.

= W nadchodzący piątek w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19), o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, ma się odbyć posiedzenie rady opiekunów cyrkułowych z udziałem członków Towarzystwa i osób wprowadzonych.

= Jutro, o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej, drobnego przemysłu i rzemiosł, którego program, oprócz dalszego ciągu dyskusji nad przemysłem domowym, szczególniej w Niemczech, obejmuje sprawę wystawiania znaków cechowych. Z uwagi, iż ta ostatnia kwestja jest bardzo ważną dla sfer rzemieślniczych, prezydjum sekcji wyraża życzenie, aby na pomienione posiedzenie zechcieli przybyć starsi i podstarsi wszystkich zgromadzeń cechowych.

= Długoletni brandmajster straży ogniowej, zarządzający oddziałem nalewkowskim, p. Władysław Aleksandrowicz, z powodu zrujnowanego zdrowia, otrzymał na własne żądanie dymisję i tytułem nagrody za gorliwą służbę dostaje z funduszów miejskich 300 rs. jednorazowej gratyfikacji.

---

i inaczej na nią odtąd patrzeć potrzeba. Ta Klarcia zatarła mi nawet wspomnienie berlińskiej, której grą byłem zachwycony i którą sam autor „Końca Sodomy” wraz z przedstawicielem Kramera najwyżej cenił.

I Kramer był dobrze grany przez pana Kotarbińskiego. Artysta opracował go starannie, lecz może trochę przeszarżował. Głowie i charakteryzacji twarzy nic nie mam do zarzucenia, ale ubranie nie potrzebuje być znowu tak jaskrawo nędzne, równie jak szaliki na szyję, które nieco wytartym plaidem zastąpićby można. Berliński przedstawiciel tej roli jąkał się i bełkotał trochę; p. Kotarbiński zmienił ton mowy, pogrubił głos, a że go dobrze do końca sztuki utrzymał w tej zmianie, to może i lepiej, że się własnemi kierował pomysłami, nie naśladując kolegi z nad Sprei. Giesty, dykcja, uczucia, nawet temperament Kramera, wychodziły w grze p. Kotarbińskiego jasno i dobitnie; o szaliki i ubranie nie będziemy się spierać. Ale możeby artysta spróbował jednak usłuchać mojej rady i zmienił te drobnostki, a na jednem przedstawieniu sprawdzi łatwo, czy to się do większego powodzenia jego w tej roli nie przyczyni.

Panna Marczello przegrywała rolę, która wogóle wydała mi się dla niej nieodpowiednią i zdaje mi się, że pani Lüdowa byłaby w niej bardziej na swojem miejscu. Mniejby było może namiętności i temperamentu, ale zimna i wyrafinowana kokieterja możeby korzystniej zastąpiła wybuchy w roli, którą na jednolitym tonie osnuć trudno. Trzydziestoletnia kobieta Balzaca bądźcobądź kocha, kocha prawdziwie, namiętnie, szczerze swoją ostatnią miłość, Ada usiłuje, co prawda, zatrzymać Jänischa, ale zazdrosną o niego nie jest, nawet wobec sprawdzonej przez nią miłości Katarzyny, a przytem pocieszyć się gotowa z kimkolwiek, nawet z Weissem. W akcie czwartym występują już nerwy, a z niemi zmienia się też Ada w typową paryżankę *fin de siècle*. Gubimy się w badaniu tej postaci, która ciągle nam się wymyka, nic dziwnego, że i artystka połapać się z nią nie mogła, choć szkoda, że nie pracuje więcej nad pohamowaniem swego temperamentu i nad układaniem figury, która często razi dziwnem połamaniem konturów. Szczerości tonu brakuje dotąd pannie Marcellównie, spokoju w mowie i gestach, naturalności i prostoty w dykcji, nad tem pracować ciągle potrzeba; bo że się to da zmienić i poprawić, to najlepszym dowodem dla samej artystki jej powodzenie w „Bawidełku” Lubowskiego.

Pani Rakiewiczowa w roli starej Jänischowej była, jak zwykle, wspaniałą. Oto jest artystka, która ma prostotę, naturalność, uczucie i dykcję niezrównaną, którą rzeźbi prawdziwie efekty swojej deklamacji. P. Rapacki był doskonałym rezonerem szlachetnym, p. Ostrowski poczciwym starym safandułą.

Panna Czakówna z trudnego bardzo zadania wywiązała się wdzięcznie. Katarzyna z naiwnej zmienia się w liryczną kochankę, a ma nawet dramatyczne momenty; wszystko to umiała panna Czakówna zastosować do swoich środków i przyczynić się grą, starannie opracowaną, do powodzenia całości. Pp. Szymanowski, Prażmowski, Wolski, a nawet w maleńkiej sylwetce męża Ady p. Leszczyński, tworzyli z właściwym im talentem grupę najbliższego otoczenia berlińskiej awanturnicy.

Całość przedstawienia ułożyła się wogóle do harmonijnego tonu pierwszorzędnej sceny, kierownikom więc artystycznym życzyć należy, aby ją na tem stanowisku zawsze utrzymać umieli i mogli.

Kazimierz Zalewski.

P. S. W drugim akcie „Końca Sodomy”, wśród utrzymywanych na stancji przez starych Jänischów uczniów szkolnych, znajduje się małe bobo, pewno aspirant do nauki poznawania liter w przyszłości, ale jak dotąd, tylko wielki zwolennik malarstwa i prawdopodobnie rysunków węglem po ścianie. Ten tak obiecujący młody człowiek grany jest z wielkiem przejęciem przez pannę Sabinę Zielińską. Panna Sabina, przebrana za chłopca, wygląda na osobę pięcioletnią; w kostjumie płci swojej właściwym, a poddnoszącym jeszcze wdzięk dziecięcej twarzyczki, może mieć ze siedem lat, w czem rok przeszło pracy scenicznej. Byłem osobiście interpelowany przez interesantkę o zrobienie jej reklamy i przyznaję się, że zostałem przez nią skorumpowany. Czytelnicy nie będą mi wierzyli odtąd, gdy przy następnych rolach Sabinki będę mówił o niej, jak o przyszłej gwieździe scenicznej, gdyż nie mogę zaręczyć za swoją bezstronność; stracę ich zaufanie. Oto do czego doprowadzają prośby o reklamę artystek teatralnych, nawet kiedy są *cudownemi dziećmi* i nie starszemi nad siedem lat! W każdym razie spełniłem żądanie Sabinki, reklamuję ją z talentu i urody, choć drżę o moje stanowisko bezstronnego krytyka. Tylko ta młoda osoba mogła je zachwiać, ale też istotnie jest milutka na scenie i za sceną.

K. Z.

= Dotychczasowy naczelnik biura adresowego, p. Stanisław Kowalewski, został dla dobra służby przeniesiony na posadę adjunkta kancelarji cyrkułu jerozolimskiego, a naczelnikiem biura adresowego zamianowano b. referenta powiatu łukowskiego, p. Hipolita Trocewicza.

= W dniu jutrzejszym pociągiem nadzwyczajnym kolei nadwiślańskiej dyrektor, inż. Daragan, wyjeżdża, celem dokonania rewizji na przestrzeni od Pragi do Iwangrodu.

= D. 8-go stycznia zmarł b. mieszkaniec m. Warszawy, ś. p. Henryk Korzon, inżenier-technolog, w wieku lat 26. Zmarły był wychowańcem petersburskiego instytutu, ostatecznie pracował w Hucie Bankowej w Dąbrowie.

= Wczoraj zmarł w naszem mieście artysta-malarz ś. p. Feliks Brzozowski.

= Dochodzi nas wiadomość o zgonie ś. p. Lucjana Kraszewskiego, brata Józefa Kraszewskiego. Zmarły zaledwie przed kilkoma dniami wyjechał ztąd, niezupełnie zdrów, do córki swojej p. Rulikowskiej, do Honiatycz, w pow. hrubieszowskim, i tam zasnął w Bogu. Pogrzeb odbędzie się w Honiatyczach w sobotę.

= Z teatru.

* Wczorajsze i dzisiejsze przedstawienia w teatrze Rozmaitości uległy zmianie: w miejsce zapowiedzianej sztuki Sudermana „Koniec Sodomy", wczoraj odegrano komedję Przybylskiego „Dwór we Władkowicach", dziś przedstawiony będzie „Właściciel kuźnic".

Zmiany te spowodowała nagła niedyspozycja pani Aleksandry Rakiewiczowej, która, według zdania lekarzy, będzie mogła przyjąć udział w jutrzejszem przedstawieniu „Końca Sodomy".

* Byronowskiego „Manfreda" zaprezentują panie: Barszczewska, Marczellówna, Mirecka, Noiretówna, Rakiewiczowa, Trapszówna, Trzcińska i Queller oraz pp. Bolesławski, Borawski, Boczkowski, Czarnecki, Holtzman, Kotarbiński (rola tytułowa), Ładnowski, Nowicki, Narkiewicz, Tylicki i Waliszewski.

„Manfred" wystawiony będzie na scenie teatru Wielkiego z muzyką Roberta Schumana, składającą się z uwertury i piętnastu numerów muzycznych.

* W teatrze Wielkim dzisiaj „Ptasznik z Tyrolu" i „Wieszczka lalek", jutro zaś „Moc przeznaczenia" z udziałem pani Gini-Pizorni i p. Gambarellego.

* „Człowiek o stu głowach", stale wypełniający widownię po brzegi, ukaże się jutro po raz 17-ty na deskach teatru Małego.

* Pod kierunkiem p. Ładnowskiego rozpoczęto dzisiaj próby z „Manfreda" Byrona.

* W teatrze Małym odbywają się próby z operetki Offenbacha „Mąż za drzwiami", którą w głównych rolach zaprezentują panie: Manowska i Święcka, pp. Misiewicz i Rzecznik.

* Najbliższą nowością repertuarową teatru Rozmaitości będzie komedja Wiktora Bersezio „Kłopoty pana Travetti", grana naprzód w narzeczu piemonckiem w Turynie, a później w języku literackim włoskim we Włoszech i w Niemczech.

W obsadzie tej komedji figurują panie: Lüdowa, Leszczyńska i Trapszówna, oraz pp. Frenkiel, Leszczyński, Nowicki, Ostrowski, Prażmowski, Rapacki, Szymanowski i Wolski.

* Pierwszy gościnny występ p. Józefa Śliwickiego, artysty sceny krakowskiej, zapowiedziany w „Mazepie", ulegnie zwłoce, ponieważ p. S. zachorował w Krakowie na influenzę; mimo to „Mazepa" odegrany zostanie w nadchodzący piątek i rolę Zbigniewa odtworzy p. Kotarbiński.

* Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu fanty nadesłały: następujące osoby panie: senatorowa Janina Gudowska, Leopoldyna Janiszewska, pp.: Teofil Weiss, bracia Kempner, Wsiewołod Istomin, Ignacy Hordliczka, Brun i bracia Boraks.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 817, Rozmaitości 751, Małym 462 i w cyrku 458; wczorajszego: na poranku reżysera L. Matuszyńskiego w teatrze Wielkim 1,004; wieczorem w Wielkim 904, Rozmaitości 434, Małym 530, w Eldorado (przedstawienie truppy maloruskiej) 504 i w cyrku 1,710.

= Ze sztuki.

* Ogólne zebranie członków Towarzystwa sztuk pięknych, celem wysłuchania sprawozdania z działalności komitetu za rok ubiegły, odbędzie się w pierwszych dniach marca.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, ażeby artyści malarze i rzeźbiarze, pragnący przyjąć udział w konkursie imienia Józefa Kurjerowa, zechcieli najdalej do d. 15-go marca nadesłać do kancelarji Towarzystwa swoje prace, stosownie bowiem do woli zapisodawcy, rozstrzygnięcie konkursu musi nieodwołalnie nastąpić w d. 19-ym marca.

= Kaplica.

Budowana zbiorowemi funduszami „letników" kaplica w Otwocku już została wzniesioną do wysokości dachu.

W tych dniach osoby, zarządzające budową, otrzymały plany i kosztorysy przedsiębiorcy z Wrocławia, ubiegającego się o ustawienie wielkiego ołtarza.

Fundatorzy słusznie sądzą, iż zarówno ołtarz, jak i inne szczegóły, powinny być powierzone do wykonania specjalistom warszawskim.

Otwarcie kaplicy nastąpi z wiosną b. r.

= „Sekretarz."

Pragnąc ożywić życie towarzyskie rozrywkami umysłowemi, zadaliśmy w nrze z d. 24-go stycznia dwa zapytania, w artykule p. t. „Sekretarz".

Kwestjonarjusz nasz doznał jaknajlepszego przyjęcia: do tej pory, w ciągu ośmiu dni, otrzymaliśmy 110 odpowiedzi tak z Warszawy, jak i z prowincji i z zagranicy.

Ponieważ wiele osób zapytuje, kiedy ukaże się sprawozdanie z nadsyłanych odpowiedzi — zawiadamiamy, iż rozwiązania zagadnień „sekretarza" przyjmujemy bezterminowo, w sprawozdaniu jednak uwzględnimy tylko nadesłane do d. 7-go b. m. włącznie.

= Wieczornica wioślarska.

Niejedna dusza wioślarska oburzała się mocno onegdaj wieczorem, gdy przyszło jej oblec grzeszne ciało w urzędowe ubranie balowe.

Oburzenie to jednak ustępowało szybko po wejściu do lokalu, który wprawdzie zmieniony był do niepoznania, ale na piękniejsze i w którym było, co prawda, trochę ciasno, ale to można było wybaczyć, gdy się uwzględniło, że dwieście kilkadziesiąt osób siadło do kolacji, a prócz tego musiano zarezerwować dwa salony dla pań i jeden pokój na palarnię.

To też nakryto wszędzie, nawet na bilardach.

Warto było jednak potrudzić się trochę, gdyż szło o przyjęcie pań, a w takim razie, jak wiadomo, robi się wszystko, co można, a czasami nawet to... czego nie można.

Właściwa wieczornica rozpoczęła się około 11-ej śpiewem, po którym nastąpił bardzo ładny koncert, złożony ze śpiewu solowego i chóralnego „Dudy", gry na skrzypcach, monologów, deklamacyj itd. itd.

Po kolacji uprzątnięto szybko w głównej sali stoły i rozpoczęła się zabawa kwiatowa, przy której niejednej dostały się prócz kwiatów gorące spojrzenie, a niejednemu... ciernie.

Posiadającą najwięcej kwiecia, p. Ir. Trapszównę, ogłoszono królową kwiatów.

Bawiono się też świetnie do późnej nocy, a jeszcze nie chciało się opuścić ślicznie udekorowanego lokalu.

Wśród gości widzieliśmy licznych reprezentantów świata sztuki i dziennikarstwa.

= Wyprawa zaoceanowa.

Wczoraj otrzymaliśmy list od p. Antoniego Hempla, datowany d. 27-go grudnia z Choele-Choel.

Korespondent nasz donosi, iż wyprawa d-ra Siemiradzkiego wyruszyła w stronę Roca i ku Kordyljerom, z powrotem zaś w Buenos-Ayres, stolicy Argentyny, stanie w marcu.

= Podziękowanie.

Pan S. Hiszpański otrzymał od Konstantego hr. Potockiego następny telegram:

„Dowiedziawszy się z gazet o rozczulającym dowodzie pamięci ze strony przedstawicieli rzemieślników warszawskich, przez odprawienie nabożeństwa za duszę mojej ciotki, pani Augustowej, a nie mogąc sam być obecnym, upraszam pana oświadczyć wszystkim cechom i zgromadzeniom najżywsze moje podziękowanie

Konstanty Potocki."

= Przenosiny szpitala.

Dowiadujemy się, iż izba obrachunkowa otrzymała już całkowity projekt i kosztorys nowego szpitala, który ma stanąć na folwarku świętokrzyzkim, dla przejrzenia i sprawdzenia poszczególnych pozycyj.

Po zaakceptowaniu całego elaboratu, z wczesną wiosną budowa ma być rozpoczęta, jeżeli tylko kupno materjałów, a w pierwszej linji cegły, będzie załatwione.

Podniesioną też została myśl przeprowadzenia układów z zarządem kolei konnych w Warszawie, celem pozyskania już teraz ułatwionej komunikacji tramwajowej z ożywionym placem budowy.

Nowa linja znajdzie korzystne zastosowanie w przyszłości, gdy nowy szpital zacznie funkcjonować.

= Zreformowany chór.

W dniu wczorajszym podczas sumy w kościele św. Antoniego (po-reformackim) po raz pierwszy dał się słyszeć nowy chór, złożony z artystów i amatorów.

Organizacją tego chóru zajął się p. Wacław Lenartowicz, wychowaniec tutejszego konserwatorjum, organista przy kościele panien wizytek.

Wykonanie poważnej mszy układu Singerbergera było bez zarzutu.

= Z nędzy.

Na Pelcowiznie w ubogiej izdebce mieszkała młoda i przystojna żona maszynisty kolei nadwiślańskiej.

Pomiędzy małżonkami wszczęły się nieporozumienia, powodem których było zalotne usposobienie żony.

Nareszcie mąż wskutek romansu żony z jednym z jego kolegów rozpoczął sprawę separacyjną, której rozwiązanie już wkrótce miało nastąpić.

Przygodny przyjaciel, pragnąc się wtedy wywinąć od ciążących na nim obowiązków, porzucił kobietę wraz z dwojgiem dzieci.

Znalazłszy się na bruku i bez wszelkiej opieki, ofiara własnego błędu zaczęła wieść żywot nędzy i opuszczenia.

W dniu wczorajszym sąsiedzi usłyszeli wydobywające się z mieszkania D. jęki.

Ponieważ drzwi były z wewnątrz zamknięte, wyłamano je.

Na łóżku leżała nieszczęśliwa, a przy niej dwóch chłopczyków: dwuletni już martwy i pięcioletni w przedśmiertnej agonji.

Proszek rozsypany na stole i podłodze przedewszystkiem zwrócił uwagę wezwanego felczera, który stwierdził, iż był to arszenik, którym matka otruła się sama i dzieci.

D. jeszcze żywą lecz nieprzytomną i starszego chłopczyka odwieziono do szpitala na Pradze.

= Wykrycie zbrodniarzy.

Sprawcy zabójstwa spełnionego w poniedziałek na ulicy Freta na osobie Marjanny Tuszyńskiej, zostali już wykryci i ujęci.

Szefler, przeciw któremu z początku zwrócone były podejrzenia, jak się okazało, był zupełnie niewinnym morderstwa, do którego pobudką była chęć rabunku, Tuszyńska bowiem miała nieco zebranych pieniędzy.

Zeznania żony stróża, która widziała dwóch młodych ludzi, jak wchodzili do domu i wkrótce potem wychodzili, oraz wskazówki, udzielone przez Szeflera, naprowadziły na ślad rzeczywistych zabójców, którymi są: Juljan Barański, uczeń rzeźniczy i Józef Czyżewski, czeladnik szewcki.

Przedmioty, zrabowane u T. i znalezione w posiadaniu Barańskiego, posłużyły do udowodnienia jego udziału w zbrodni.

Obadwaj przestępcy liczą po lat 18.

= Przy pracy.

Pod № 40-ym przy ul. Chłodnej Antoni Borowski, niosąc ciężką pakę, spadł ze strychu i poniósł tak dotkliwe obrażenia, iż odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala ewangelickiego.

W fabryce wyrobów metalowych pod № 16-ym przy ul. Twardej robotnik, Feliks Worobda, oparzył sobie twarz roztopionym ołowiem.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania pod № 70-ym przy ul. Siennej.

= Z ulicy.

Na ul. Towarowej podniesiono w stanie bezprzytomnym jakiegoś mężczyznę, liczącego około 70 lat wieku i odwieziono do szpitala wolskiego.

Dotknięty obłędem Roch Marczak, liczący 35 lat wieku, został zatrzymany na ulicy i czasowo umieszczony w areszcie policyjnym, gdzie wczoraj nagle życie zakończył.

= Napaść na pociąg.

Pomimo ujęcia szajki rzezimieszków, operujących na kolei obwodowej, napady złodziejskie na pociągi na tej drodze nie ustają.

W dniu onegdajszym, o godz. $7^1/_2$ wieczorem, do pociągu towarowego № 64, dążącego ze stacji przy ul. Zakroczymskiej na Pelcowiznę, zakradła się szajka złodziei i, po wybiciu ściany u wagonu hamulcowego, wyjęła dwie paki z towarami kolonjalnemi.

Rzezimieszkowie widocznie nie byli z łupu zadowoleni, albowiem paki znaleziono porzucone w pobliżu przystanku przy moście.

= Wściekłe psy.

Na ul. Karowej pies, podejrzany o wściekliznę, pokąsał 4-letnią Wiktorję Wiśniewską.

Dziecko odesłano do dra Bujwida.

Na ul. Dobrej policjant Kacprzak i stróż nocny Kuliński zabili psa wściekłego, który się rzucał na przechodniów, lecz na szczęście nikogo nie pokąsał.

= Krwawe zajście.

Dwaj czeladnicy szewccy: Franciszek Szczelapa i Feliks Leśniewski w domu pod № 35-ym przy ul. Ogrodowej wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której L. został tak ciężko raniony w głowę, iż stracił przytomność.

Leśniewskiego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej pod № 82-im przy ul. Pawiej Paulina Jarczyńska, wskutek zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzała.

Z trudnością zdołano ją do zmysłów przyprowadzić.

Stan zdrowia Jarczyńskiej, liczącej blizko 70 lat wieku, jest niebezpieczny.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym na cmentarzu starozakonnych służba miejscowa znalazła zwłoki przeszło półrocznego niemowlęcia.

Zwłoki były straszliwie zeszpecone i nosiły ślady okrutnego, zwierzęcego znęcania się.

Debiuty w operze.

Dnia 2-go lutego 1872-go r. „Beata” ukazała się poraz pierwszy na deskach scenicznych, w dniu 4-ym czerwca tegoż roku, pieśniarz, autor „Halki” już nieżył.

Wobec najpiękniejszych dzieł Moniuszki, „Beata” ze względu na treść libretta, przybranego w szatę jednoaktowej opery komicznej, jest drobnostką. Alec w drobnostkę tę nieporównany dotąd jedyny nasz muzyk sceniczny, wlał cząstkę swej twórczości, którą posądzić nie można było o zdawkową monetę. Szczodry to bowiem był śpiewak, a czego się dźwiękiem swej pieśni dotknął, wszystko jakoś uszlachetniało się, pięknialo. Ot! i ta „opera komiczna”, w której J. Chęciński wyprowadził cały tabor typowej opery lżejszego gatunku, ogarnia słuchacza tą przędzą serdecznego dźwięku, której czaru nie rozerwie nawet najostrzejszy skalpel krytyki.

Krytyki? Jakżeż ten „termin” brzmi dziwnie wobec dzieła Moniuszki. „Beata” nie należy bynajmniej do utworów najwybitniejszych naszego muzyka, a jednak wdzięczność prawdziwą, niekłamaną czujemy dla p. Cezara Trombiniego, że skorzystał z pierwszej sposobności i pieśń tę łabędzią scenie warszawskiej przypomniał.

Co prawda, dzielny maestro myślał w tej okoliczności o sobie niemało. Miał mianowicie p. Trombini przedstawić rezultaty swej pracy na polu pedagogiczno-wokalnem pod postacią dwóch śpiewaków—debiutantów. I ukazał się więc na scenie p. Stanisław Berini, którego znaliśmy dotąd jako p. Birnzweiga, obdarzonego z natury prześlicznym tenorem, przytulił się zaś do niego p. Stefan Lipiński, noszący w potocznem, zwykłem życiu miano p. Lipianskiego. Słuchacze mieli dwie partje męzkie (Maksa i głupiego Hansa) w rękach debiutantów.

Pod względem wokalnym przedstawił się w sposób prawdziwie dodatni p. Berini.

Głos jego jest pięknym istotnie tenorem, zdradzającym szkołę poprawną pod każdym względem.

Wszystko więc co „szkoła” dać może, odzwierciadlało się w jego produkcjach. Natomiast czynnika samoistnego doszukać się niepodobna było. Debiut, trema itd., oto przyczyny łatwo usprawiedliwiające te niedobory.

P. Lipiński znowu, do głosu barytonowego nie wielkich rozmiarów, o dźwięku szlachetnym, dodał sporą dozę śmiałości i, jak zwykle, aksjomat o „śmiałkach” usprawiedliwił.

Na czem jednak szczególniej wczorajszy występ debiutantów szwankował, to na dykcji. Pomimo wysiłków, świadczących o wytrwałych studjach pod tym względem, ucho słuchacza często znajdowało dźwięk nieokreślony, niedopowiedziany.

Jakimże balsamem było odezwanie się p. Dowiakowskiej (Beata) lub p. Dylińskiego (sir Peperton), których samogłoski nie podlegały żadnej przypadkowej alteracji.

Do rzędu debiutantów powinnibyśmy zaliczyć i p. Szaniawskiego (doktór), alec mała ta rolka, wobec jeszcze niedyspozycji śpiewaka, nie pozwala na wyrzeczenie zdania.

Tercet kumoszek (pp. Lewicka, Babińska i Szczepkowska) stanowił okrasę komiczną wieczoru.

W roli ojca Beaty ukazał się p. Aleksandrowicz.

Całość wykończoną była starannie, drobiazgowo, zarówno w chórach, jak i w orkiestrze. Widocznie nasz Moniuszko należy do mistrzów nietylko szanowanych, ale i przez p. Trombiniego rozumianych. Wczorajsze przedstawienie „Halki” przekonało nas o tem jeszcze dosadniej.

Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, żeśmy dzień po dniu słyszeć mogli z cyklu twórczości dramatycznej Stanisława Moniuszki dwa skrajne ogniwa. „Beata”, wykonana onegdaj, stanowi jakby epilog karjery artystycznej, „Halka” zaś, którą rozkoszowaliśmy się w dniu wczorajszym, toć najwyższy wzlot genjalnego natchnienia naszego mistrza. Zaledwie ćwierć wieku rozdziela daty pierwszego wykonania tych dzieł („Halka” wykonaną była po raz pierwszy d. 1-go stycznia 1858-go r., „Beata” zaś d. 2-go lutego 1872-go r), jakże jednak bogatym szeregiem dzieł twórczy muzyk wzbogacił literaturę naszą!

Wykonano wczoraj „Halkę” po raz 366-ty. Wiadomą jest rzeczą, że tytułowa partja tego dzieła należy do rzędu najtrudniejszych zadań w zakresie ról dramatycznych. Cała skala uczuć, która kryje się w tajnikach serca kobiecego, wylewa się w prawdziwie natchnionej pieśni strumieniem wartkim, szerokim, dalekim od śladu konwenansowej frazeologji. Iż wiele siły i duchowej i materjalnej potrzeba do owładnięcia w całej pełni tą rolą, o tem przekonywać niema potrzeby.

Rola Halki przypadła wczoraj w udziale pani Marji D'Orio, która po raz *drugi* zaledwie występowała na scenie. Wobec tej okoliczności nic dziwnego, że utalentowana debiutantka, pomimo najlepszych chęci, sprawić wrażenia istotnie dodatniego nie mogła. Największy brak wyrażał się przedewszystkiem w niedostatecznej ilości materjału wokalnego, który, wystarczając na popis w oddzielnej scenie, nie mógł ogarnąć z powodzeniem całkowitej, olbrzymiej partji.

Niemałoważną rolę gra również i czynnik praktycznego przyzwyczajenia się do warunków scenicznych, wymagających długiej, pracowitej praktyki. Partja „Halki” może być koroną długoletniej pracy artystycznej, lecz służyć nie może do pierwszych, początkujących eksperymentów. Pomimo więc widocznych zdolności, pani D'Orio nie zdołała zapanować nad stroną zewnętrzną tego zadania, ujawniało się to zaś niejednokrotnie w rytmice i braku pamięci.

A jednak niektóre epizody solowe wyróżniały się szlachetnością, głębokością lirycznego traktowania. Pod tym względem w scenie przed kościołem w akcie ostatnim pani D'Orio zrobiła wrażenie niepoślednie, dosięgając niemal rzeczywistego artyzmu.

Jontkiem był p. Wołoszko. Wszystkie warunki zewnętrzne zdają się sprzyjać temu śpiewakowi, a jednak nie dają całości w całem znaczeniu tego słowa artystycznej. Przyczyną tego jest bezwątpienia brak zaufania do siebie, ztąd chwiejność i niepewność. Ujawnia się to pod względem muzycznym w rytmice, która przecież stanowi główną podporę materjalną w sztuce tonów. Jak zwykle dumka „Szumią jodły” i wczoraj była momentem najwięcej oklaskiwanym w operze.

Panna Babińska i p. Chodakowski stanowili wyborną parę narzeczonych, zwłaszcza ostatni wybornie był usposobiony. Stolnikiem był p. Niedźwiecki.

Całość pod energiczną batutą p. Trombiniego przeszła szczęśliwie, jakkolwiek niezupełnie wykończona we wszystkich szczegółach względnie do chórów.

Wystawa wyróżniała się starannością i odświeżeniem pod względem dekoracyjnym.

Na wyróżnienie zasługuje sala w akcie pierwszym (pędzla p. Klopfera), doskonale charakteryzująca w szczegółach starodawne dwory nasze.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie sekcji czwartej (drobnego przemysłu i rzemiosł) Towarzystwa przemysłu i handlu. Porządek dzienny obejmuje: protokuł z poprzedniego posiedzenia, narada w sprawie znaków cechowych, oraz znaczenie przemysłu domowego, szczególniej w Niemczech.

— D. 4-go lutego, w komisji wojskowej, zawiadującej budową koszar w m. Ostrowie, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na dostawę belek, desek i innych gatunków drzewa budulcowego do budowy koszar; wadjum wymagane jest w sumie 3,000 rs.

— D. 6-go lutego, o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Elektoralnej pod № 9-ym, odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia kotlarzy.

— D. 6-go lutego, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym) dr. zoologji Józef Nussbaum będzie miał pogadankę: „Oko i widzenie u kręgowców. Widzenie u zwierząt w porównaniu z widzeniem u człowieka”.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 30-go stycznia: „Skrutynjum list wyborczych rozpocznie się d. 1-go lutego. Potrwa ono niezawodnie kilka tygodni, a w najlepszym razie nowo wybrana rada funkcjonować zacznie dopiero z początkiem marca. Wykluczonem nie jest, że kilku z kandydatów „komitetu miejskiego” nie otrzymało absolutnej większości; w takim razie odbyłyby się ponowne wybory ściślejsze brakujących do 100 pomiędzy tymi, którzy uzyskali największą liczbę głosów.—Głód zagląda już do chat wieśniaczych w powiecie żywieckim. Nie wróciło się tam po większej części nasienie. W wielu wioskach powiatu żywieckiego panuje nędza. Na zapytanie wydziału krajowego odpowiedziało krakowskie Towarzystwo rolnicze, iż niebezpieczeństwo głodu jest niewątpliwie bardzo groźnem w powiatach północnych i podgórskich zachodniej Galicji, oraz w okolicach nizkich na Powiślu i nad innemi większemi rzekami, a to skutkiem nieurodzaju żyta i kartofli. Jako środki zaradcze, wskazuje Towarzystwo rolnicze roboty publiczne, w celu dostarczenia zarobku, ulgi podatkowe i obniżenie taryf kolejowych dla przewozu kartofli i kukurydzy, którą już obecnie żywią się włościanie w tamtych okolicach. Drożyzna coraz większa panuje w całej Galicji. W powiecie borszczowskim i czortkowskim zawiązuje się komitet, celem ratowania narażonych na głód nauczycieli ludowych.—Fachową szkołę rękodzielniczą postanowiono założyć w Rzeszowie. Ma ona być połączona z wzorowym warsztatem szewckim.—W teatrze lwowskim wystawiona zostanie d. 1-go lutego komedja Deslandes'a p. t. „Antonina Rigaud”.— Prezes Koła wiedeńskiego, oraz posłowie: Lewakowski i Cieński, złożyli dziś w parlamencie austrjackim wniosek, według którego sędziowie przysięgli w procesach karnych mogą na żądanie otrzymać djety, jako wynagrodzenie straty w zarobku lub też jako zwrot wyższych wydatków pobytu w miejscu toczącego się procesu. Wniosek ten wywołany został procesem wadowickim i tarnopolskim, które trwały po kilka miesięcy i narażały na znaczne straty materjalne sędziów przysięgłych, przeważnie włościan.”

× **Z Wrocławia** donoszą, iż profesor Neryng otrzymał godność tajnego radzcy rejencyjnego.

× **Berlin** ma być połączony telefoniczną komunikacją z Poznaniem, Bydgoszczą, Gnieznem, Elblągiem, Gdańskiem i Królewcem. Władze pocztowe zajmują się już tą sprawą.

× **Ślub.** W Bukareszcie odbył się w tych dniach ślub hr. Leonarda Starzeńskiego, konsula austrjackiego w Jassach, z panną Genowefą Bibesco, córką nieżyjącego już ks. Mikołaja Bibesco. Świadkami panny młodej byli: ks. Ilirbey i rumuński minister spraw zagranicznych, Lahovary, pana młodego zaś: poseł austrjacki, hr. Gołuchowski, i hr. Włydysław Baworowski. Hr. Starzeński przeniesie się wkrótce do Konstantynopola na stanowisko konsula, gdzie został poufnie wezwany.

× **Opłakane położenie.** Ponury obraz i to wodnemi farbami odmalowano temi czasy w urzędzie podatkowym wiedeńskim. Pewien obywatel, którego utrzymanie stanowi woda, a mianowicie stopień jej ciepłoty, stawał temi dniami w urzędzie podatkowym, wezwany tam w sprawie podatku dochodowego. Z niewesołą miną oświadczył on, iż niepodobna mu płacić podatku, ponieważ obydwa fachy jego nic mu zgoła nie przynoszą. „Jakto?—zapytał zdziwiony urzędnik. — Posiada pan dwa fachy i żadnych dochodów? — Czemże pan jesteś?” „Jestem—brzmiała odpowiedź—latem nauczycielem pływania, zimą jeżdżenia na łyżwach. Zeszłego lata tyle było chłodów, iż nikt pływać się nie uczył, bieżącej zaś zimy niema wcale lodu, nikt się więc nie uczy jeździć na łyżwach. Czy to panu wystarcza?” „Najzupełniej”—rzekł urzędnik z ukłonem i wskazał drzwi człowiekowi o dwóch fachach. O podatku nie było więcej mowy.

× **Udekorowana wdowa.** Niezwykłe odkrycie zrobił temi dniami jeden z komisarzów policji w Vincennes. Przyjmował on u siebie niejaką wdowę Godin, kucharkę restauracyjną, którą pan jej oskarżył za drobne jakieś przewinienie, i w czasie wizyty tej zauważył na oskarżonej broszkę, z najrozmaitszych dekoracyj wyrobioną. Był tam i krzyż Legji honorowej, i medal wojskowy, i medale pamiątkowe, i medal za ratowanie tonących i t. p. Tak niezwykle udekorowana wdowa używała w Vincennes wielkiego rozgłosu, kłaniali jej się żołnierze i oficerowie, a w razie bójki pierwszych, dość było pojawienia się damy, aby zwaśnionych do zgody doprowadzić. Z powołania wszakże niedowierzający komisarz na widok tylu dekoracyj zapytał o ich pochodzenie i wywołał niewinnem pytaniem tem wielkie zakłopotanie się kucharki, a następnie objaśnienie, iż nosiła ordery i medale ot tak sobie z łaski na uciechę.' Przystąpiono tedy z kolei do zrewidowania mieszkania wdowy Godin i znaleziono w niem mnóztwo przedmiotów, z których posiadania nie umiała się wytłumaczyć. Sprawa cała skończyła się na uwięzieniu damy, która w czasie wspaniałego pogrzebu Wiktora Hugo w r. 1885-ym brała udział w pochodzie na czele pewnego stowarzyszenia ratunkowego. Umiała ona wyrobić sobie zaproszenia na liczne zebrania patrjotyczne, a w czasie ostatniego święta rzeczypospolitej d. 14-go lipca orkiestra 11-ej dzielnicy umyślnie udala się do Vincennes, aby tamże z serenadą dla czcigodnej kucharki wystąpić.

× **Burzliwy życiorys.** Zmarły temi dniami w Londynie na zapalenie płuc 44-letni lord Henryk Stapleton Beaumont ruchliwe prowadził życie. W czasie walk hiszpańskich 1873/4 r. wystąpił w partji Don Carlosa i brał udział w boju w randze kapitana. Don Carlos mianował go później swoim pełnomocnikiem w Londynie, wszakże rząd angielski nominacji tej nie uznał. Papież Pius IX-ty obdarzył go godnością kawalera maltańskiego i rycerza Grobu św. W czasie wojny francuzko-niemieckiej, lord świadkiem był wypadków w sztabie następcy tronu pruskiego. Walczył następnie w Afryce przeciw zulusom i był jednym z oficerów, którzy towarzyszyli zwłokom księcia Ludwika Napoleona do Anglji.

BAŃKI MYDLANE.

Krótka pamięć.

— Cóż masz taką rzadką minę?

— Iii, powiadam ci, okropność! Oświadczyłem się wczoraj pannie Janinie i nie pamiętam, co mi odpowiedziała: tak, czy nie...

*

Pozłacany młodzieniec powraca do domu.

— Nikogo nie było?—pyta służącej.

— Owszem, był krawiec z rachunkiem.

— Aha! Więc... nikogo nie było

*

Rozumna konsultacja.

Stary, doświadczony lekarz bada panią X., osobę znaną z namiętnego uprawiania sportu plotkarskiego.

— Zaręczam, że niedyspozycja pani jest bardzo małej wagi. Wszystko będzie dobrze, racz pani tylko zachować przez czas jakiś spokój absolutny.

— Ależ, panie doktorze, ja czuję, że jestem mocno niezdrowa. Racz pan tylko spojrzeć na mój język.

— Właśnie! *Dlatego* też zalecam pani spokój ***absolutny*** **i to w najściślejszem tego słowa znaczeniu.**

NEKROLOGJA.



Ś. P.

TEOFIL WIERUSZ-KOWALSKI,

b. rejent kancelarji ziemiańskiej w Kaliszu,

po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 31 stycznia 1892 r., przeżywszy lat 77. Pogrążeni w smutku żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Barbary na Koszykach w dniu 4-ym lutego, o godz. **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—194



Ś. P.

Helena z Czeczelów Pruszyńska,

wdowa po ś. p. Mieczysławie Pruszyńskim, rz. radcy stanu, referendarzu b. rady stanu Król. Polsk., marszałku szlachty pow. staro-konstantynowskiego, kuratorze szkół gub. wołyńskiej i kawalerze orderów; opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu w 73-im roku życia, w majątku swoim Semerynkach, gub. wołyńskiej dnia 13 grudnia. Przeniesienie zwłok do grobów rodzinnych w Starym Konstantynowie gub. wołyńskiej nastąpiło dnia 23-go grudnia.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie. 3—433

† Ś. p. **ZOFJA FRYDERYKA**

z Vailepp von Dietzensteinów HOFFMAN,

wdowa, przeżywszy lat 86, przeniosła się do wieczności dnia 1-go lutego r. b. Pogrążone w głębokim żalu pozostałe wnuczka i prawnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy pogrzebowej ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. 2—421



Ś. P.

Marja Bęska,

uczennica klasy VI-ej, córka obywatela ziemskiego,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 2-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 16. Pogrążeni w głębokim żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i koleżanki na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 4-go lutego, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, a zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —435

† **Za duszę**

ś. p. Teodory z Chlewińskich

Marszałkowej Burbiny,

odprawioną będzie msza święta przed wielkim ołtarzem w kościele św. Krzyża, w dniu 4-ym lutego, we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na którą się zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —383—

† Ś. p. Feliks Brzozowski

artysta malarz,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 1-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 58.

Pozostali w głębokim smutku: żona, synowie, córki, zięciowie i wnuk, zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego, na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana w dniu 4-ym lutego 1892 r. i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 432

† Ś. p. **ZDZISIO KOŁODZIEJSKI**,

najukochańszy i jedyny synek Aleksandra i Zofji z Falkowskich małżonków Kołodziejskich, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 2-im lutego powiększył grono aniołków, przeżywszy lat 4. Nieutuleni w ciężkim smutku rodzice po stracie najukochańszego jedynaka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie drogich szczątek z kościoła św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej w dniu 4 b. m., o godzinie **2-ej i pół**, na cmentarz powązkowski. 418

† Dnia 5-go lutego r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. JULJANA BOJANOWICZA,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o g. **10-ej** zrana, na które pozostała żona z dziećmi, krewnych kolegów i znajomych zapraszają.

† Jutro dnia 4-go b. m., o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele św. Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu wprost skweru, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. 417

KAROLA LESISZ,

na które żona z synami krewnych i życzliwych zaprasza.

† W dniu 4-ym lutego, t. j. w czwartek, jako w bolesną rocznicę śmierci, za duszę

ś. p. JULJANA ODECHOWSKIEGO,

odprawioną zostanie msza św., o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele panien Kanoniczek przy Teatralnym placu, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, —416—

† Z okazji 40-ej rocznicy śmierci ś. p.

Teodora Romanowskiego,

niegdy sędziego kryminalnego, odbędzie się za jego duszę w dniu 4-ym lutego r. b., w kościele Przemienienia Pańskiego (Miodowa), o godzinie **10-ej** zrana, żałobna wotywa, na którą pozostały syn, krewnych zmarłego zaprasza. 401

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi żonie mojej

ś. p. Annie z Chrzanowskich Namysłowskiej,

a w szczególności szanownemu duchowieństwu, sąsiadom, włościanom i tym, którzy ponieśli na swych barkach ciało do grobu, składam serdeczne Bóg zapłać.

—423— **Karol Namysłowski.**

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić drogie zwłoki męża i ojca naszego ś. p. **Marjana Bojanowskiego**, Bóg zapłać, jednocześnie zapraszając na nabożeństwo żałobne w dniu 5-ym b. m., o godzinie **9-ej** rano w kościele pp. Wizytek (Opieki św. Józefa). 426

RODZINA.

NADESŁANE

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 30-go stycznia.

Bawił tu kilka dni Massenet dla prób opery swojej „Werther". Jest to człowiek pozornie spokojny, wzięciem przypomina niemieckiego profesora, obliczem malarza Pilotyego. W rozmowie nadzwyczaj się ożywia. Wiedeń bardzo lubi, „gdyż tu serce takim przemawia językiem, jak w Paryżu". Przedstawienia dzieł swoich w Wiedniu nazywa najdoskonalszemi. Chwali niezmiernie muzykalność Wiednia. „Należy to do moich wielkich przyjemności odwiedzać tu kościoły, w których wykonywają msze i oratoria; mało gdzie na świecie można słyszeć taką muzykę." O nowej operze powiedział: „Werthera" wykończyłem przed sześciu laty, lecz ciągle go jeszcze ogładzałem. W klasztornej bibliotece znalazłem najlepsze tłumaczenie dzieła Goethego: „*Les passions du jeune Werther*" i noszę je przy sobie. Byłem kilka razy w Niemczech, żeby poznać miejscowość akcji i muzykę specyficzną niemiecką." O Wagnerze mówił: „Jest to kolos, tytan, Francja uznaje jego wielkość i niebawem już całego sobie przyswoi. Niema inteligentnej rodziny u nas, w którejby dzieł Wagnera nie grano i wkrótce każdy dyrektor opery będzie je musiał przedstawiać. Muzyka Wagnera opanowała już teraźniejszość; „Meistersingery" będą mieć w Paryżu niewątpliwie wielkie powodzenie." Opera tutejsza przygotowuje także jego poemat taneczny „Carillon"; nazywa on go „legendą mimiczno-taneczną", nazwę „balet" stanowczo odrzuca. Przywiózł nadto gową partyturę do nowego dramatu lirycznego. W czerwcu Massenet przyjedzie tu znowu na wystawę.

Kółko amatorów urządza 7 lutego przedstawienie, na które składają się: „Odludki i poeta", „Czarny szal" i „Flisacy" Anczyca, poczem nastąpią tańce. Bawią się tam bardzo dobrze, szkoda tylko, że kółko to nie chce zgoła postarać się o jakiś kierunek artystyczny, któryby mógł przedstawieniom nadać znamię estetyczne. Tego bowiem zupełnie brakuje, podniesienie wartości tych przedstawień zapewniłoby udział szerszej publiczności.

Wczoraj i dzisiaj krytyczne dnie Falba spowodowały liczne wypadki, między innemi orkan wywołał dwadzieścia pożarów kominowych, poprzewracał omnibusy, budkę strażniczą, poczekalnię tramwajową, płoty i balustrady, wyrwał komuś pakiet banknotów dziesięcioguldenowych i rozniósł w powietrzu, podczas kiedy właściciel ręce załamywał. Słońce przytem świeci, mamy 8° R. ciepła, a o godzinie 8-ej zrana na północno-wschodnim nieboskłonie widniała długi czas wspaniała tęcza! Przyroda wyprawia same dziwactwa.

Wczoraj na walnem zebraniu „Jokey-Klubu" stwierdzono, że rok ubiegły przyniósł w dziale wyścigów niedobór 37,000 złr., który pokryto z funduszu rezerwowego. Na r. b. wyznaczono dni wyścigowych 31 i osobne wyścigi niedzielne w lesie, razem z dotacją 525,000 złr. Dwa fundusze sezonowe wynoszą 227,514 i 307,246 złr.; fundusz hodowli 19,913. Fundusz wsparć 54,862, majątek nieruchomy wyścigów 292,825 złr., ruchomy 302,300 złr. Członków jest 577.

Wyrok śmierci przez powieszenie, wydany na mocy jednomyślnego werdyktu ławy przysięgłych, na dusicieli dziewcząt: Franciszka i Rozalji Sznajdrów będzie niewątpliwie wykonanym. Obrońcy wobec oczywistości winy, nie podali wcale skarg apelacyjnych, Schneider prosił tylko o podanie do łaski monarszej. Przyrzeczono mu. Naturalnie skutku nie będzie. Potwory skończą na szubienicy.

A.

*

Berlin 31-go stycznia.

Bal wczorajszy prasy berlińskiej wypadł świetnie. Bawiono się ochoczo do samego rana. Już o godzinie 9-ej poczęli przybywać goście, pierwszy polonez wszelako nie rozpoczął się przed 10-tą. Oczywiście byli obecni bardzo liczni reprezentanci prasy, stanęła również młodzież *dorée* finansowa; oficerów natomiast było mało. Ze świata urzędniczego wyższego był obecny prezydent „Reichsversicherungsamtu", Bödiker, bardzo interesujący się towarzystwem prasy berlińskiej. Ciekawe widowisko przedstawiało kilku *attachés* ambasady chińskiej, którzy z zaproszenia skorzystali. Artyści scen tutejszych, jak zawsze, stanęli dopiero o 11-ej lub po 11-ej, zmuszeni najsamprzód dopełnić swoich obowiązków. Z dyrektorów teatralnych w balu od początku do samego końca udział brali pp.: L'Arronge i Franciszek Wallner. Wielką ponętą dla gości był namiot wschodni, urządzony przez znaną firmę Stangena, urządzającą podróże na Wschód; tu o godzinie 11-ej nastąpiło rozdanie bardzo gustownych, choć niezbyt kosztownych różnych prezencików dla dam. Mogło być razem na balu około 2,000 osób. Obszerne sale Filharmonji kompletnie były zapełnione.

Ciekawy wczoraj przed drugą izbą karną tutejszego Landgerichtu zapadł wyrok. Stróż domowy, Franciszek Fröhlich, o rysach kobiecych, któremu włosy w długich splotach spadają na ramiona, w kostjumie kobiecym biegał po ulicach Berlina, różne wykonując kradzieże. Pewien szyper upodobał sobie piękną „kobietę", lecz gdy ta, idąc z nim pod rękę, skradła mu portmonetkę, szyper dostrzegłszy stratę, zażądał zwrotu poczuł jednak pięść zacnej swej towarzyszki. Sprawa dostała się do rozstrzygnięcia sędziego. Stróża skazano na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Nowa katedra protestancka, już oddawna projektowana, cieszy się szczególniejszem poparciem cesarza. Wyraził on życzenie, aby d. 27-go stycznia r. 1900-go pierwsze się w niej mogło odbyć nabożeństwo. W etacie bieżącym postawiono pozycję w wysokości 300,000 marek na katedrę; jeżeli przyjętą będzie, niebawem rozpoczną się prace wstępne. D. 17-go listopada 1891-go r. przedstawiono rysunki, plany itp. nowej katedry do rozpatrzenia ministerjum, lecz dotąd nie zapadła decyzja. Głównym architektem nowej katedry będzie budowniczy J. C. Ranzdorf.

W hotelu tutejszym Ostpreusischer Hof zjawił się w piątek jakiś sierżant z piękną dziewczyną, którą prezentował jako swoją małżonkę. Spożywszy kolację, udali się na spoczynek. Dnia następnego jego znaleziono z przestrzeloną piersią nieżywego, ją zaś w agonji, śmiertelnie również kulą z rewolweru ugodzoną. Niewiadomo dotąd, jakie były powody tego zabójstwa i samobójstwa.

K.

*

Paryż 29-go stycznia.

Dawno zamknięte salony pałacu Elizejskiego zostały wczoraj otwarte. Państwo Carnot rozpoczęli serję przyjęć wielkim obiadem dla członków ciała dyplomatycznego. Mimo tego, że niektórzy przedstawiciele obcych państw, jak baron Mohrenheim, hr. Hoyos, ambasador Austro-Węgier, Egerton, *chargé d'affaires* angielski, Delyannis, poseł grecki i przedstawiciel Bawarji, Tücher, z powodu żałoby swych domów panujących nie mogli przyjąć zaproszeń, obecnych było jednak 66 osób. Ambasadorów: tureckiego Essad baszę i chińskiego Sieh-ta-Jen, influenza zatrzymała w domach. Z dostojników francuzkich obecni byli państwo Freycinet, Ribot, Losé, Fevrier (wielki kanclerz kapituły Legji honorowej), wreszcie dwaj synowie prezydenta Carnota: Sadi i Franciszek. Pani prezydentowa własnoręcznie ubrała stół i salę wspaniałemi bukietami, koszami kwiatów, girlandami; orkiestra pod dyrekcją Danvin'a uprzyjemniała czas gościom. Po obiedzie zgromadziło się daleko liczniejsze grono; w zalanych potokami światła salonach, przy dźwiękach muzyki gwardji republikańskiej, mieszały się mundury wojskowe i marynarskie, fraki dyplomatów i członków akademji, z olśniewającemi toaletami dam. Pani Carnot miała na sobie suknię czarną aksamitną z długim trenem, z przodem białym satynowym, haftowanym złotem; we włosach pióra ze złotą klamrą.

Jednocześnie obchodzono we wszystkich liceach Paryża święto Karola Wielkiego, „*la Charlemagne*". Co rok, w d. 28-ym stycznia, jako w dniu, przeznaczonym przez kościół na uczczenie pamięci wielkiego założyciela Uniwersytetu paryzkiego, zgromadzają się wychowańcy każdego liceum na wspólną ucztę, po której kierownik zakładu (*Proviseur*) ma do nich krótką przemowę, a zdolniejsi uczniowie deklamują wiersze i odczytują wypracowania, poczem następuje uwolnienie od zadań na dzień następny. Tak też było i w tym roku.

Minister handlu, Roche, postanowił założyć w departamencie du Nord szkołę handlową, której departament, choć bardzo handlowy, dotychczas nie posiadał. We wszystkich zaś istniejących już szkołach wprowadzono zwiedzanie zakładów przemysłowych dla praktycznego obznajmienia uczniów z ekonomicznemi i technicznemi warunkami produkcji i wymiany. Wczoraj właśnie uczniowie insty

tutu handlowego zwiedzali ogromną foto- i litografję Petita i syna w Paryżu.

Syn zabił matkę—z bezgranicznej dla niej miłości! Fakt taki zdarzył się rzeczywiście w tych dniach w miasteczku Coulon (dep. Eure-et-Loire). Gdy staruszka Dehay zachorowała na pneumonję i doktorzy nie robili jej nadziei wyzdrowienia, dwudziestokilkoletni syn jej, który kochał matkę do szaleństwa, aby skrócić jej cierpienia, zabił ją strzałem w skroń, a potem z tego samego rewolweru sobie życie odebrał.

Wielkie i zasłużone powodzenie uwieńczyło wczoraj w teatrze „Moderne" nową 3-aktową komedję Leona Gandillot'a p. t. „Le Pardon". Komedja to innego całkiem rodzaju, niż rzęsiście oklaskiwany „Ferdynand Hulaka" tegoż autora. W „Operze" już przygotowują się do wagnerowskich „Meistersingierów" na przyszły sezon.

Zarząd „Assistance publique", po ukończeniu obrad nad domem pracy dla starców, przystąpił do roztrząsania projektu dra Drouineau, żądającego założenia we wszystkich departamentach domów położniczych. Instytucja taka, według projektodawcy, zmniejszy ogromnie liczbę dzieciobójstw. *K.*

✻

Rzym 28-go stycznia.

Onegdaj rano w sali tronowej Ojciec św. przewodniczył walnemu zgromadzeniu kongregacji Obrzędków, która się zbierała w sprawie beatyfikacji Gerarda Majelli, redemptorysty i misjonarza. W posiedzeniu kongregacji wzięło udział piętnastu kardydałów, dwunastu prałatów i trzynastu teologów konsultorów. Kardynałowie jeden po drugim dawali swoje wotum, a za dni kilka Ojciec św., roztrząsnąwszy wszystkie zdania, wyda stanowczy wyrok.

Sala tronowa, nader przestronna, ogrzana była z rozkazu doktora Ceccarellego wielkiemi naczyniami, albowiem w Watykanie, jak we wszystkich dawnych pałacach rzymskich, pieców niema, kaloryferów nie lubią, kominki są niedostateczne, a krajowcy mają szczególne upodobanie do zimna. Kiedy mroźna i przenikliwa *tramontana*, wiatr północny, najostrzej dmie, rzymianie wtedy otwierają okna i rozkoszują się nim.

Rzymianie zwykli mawiać, że trzech jest papieży: *il Papa bianco, il Papa negro* i *il Papa rosso*, to jest biały, czarny i czerwony. Białym Papieżem jest Ojciec św., czarnym według nich jenerał jezuitów, a czerwonym kardynał prefekt, czyli przełożony kongregacji *de Propaganda Fide*, sławnego zgromadzenia do krzewienia wiary w muzułmańskich i pogańskich krajach i rozsadnika misjonarzy założonego przez Urbana VIII-go.

Przełożonym kongregacji został, jak wiecie, po śmierci kardynała Simeoniego kardynał Ledóchowski, dotychczasowy sekretarz kongregacji brewów, której sam Ojciec św. jest prefektem. Arcyważny ten urząd jest dożywotnim i mniemano powszechnie, że kardynał L. wtedy go dopiero opuści, kiedy wskutek zgonu kardynała Teodulfa Mertela, 86 lat liczącego, zawakuje urząd podkanclerzego (*vice-cancelliere di Santa Romana Chiesa*), do którego godność sekretarza brewów bezpośrednio prowadzi, albowiem nader rzadką jeżeli nie bezprzykładną jest rzeczą, aby którykolwiek sekretarz brewów składał swój urząd, dla zostania, czem innem niż podkanclerzym. Tym razem stało się inaczej.

Umarła w Turynie w podeszłym już trochę wieku jedna z włoskich znakomitości teatralnych, artystka dramatyczna Adelajda Tessero. Była ona córką Paschalisa Tessero, znanego niegdyś artysty w królewskim teatrze turyńskim i rodzonej siostry Adelajdy Ristori margrabiny Capranica del Grillo, której była siostrzenicą. Naśladując ciotkę, poświęciła się od lat najmłodszych teatralnemu zawodowi; ale po pierwszych występach wyszła za bogatego kupca Jana Guidonego. Gdy atoli interesy męża zły obrót wzięły, wróciła na scenę i wtedy się zaczął prawdziwie świetny okres tego zawodu. Występując w Neapolu stała się godną następczynią dwóch sławnych aktorek: Fanny Sadowskiej i Klementyny Cazzola. Głośny dramatyczny pisarz rzymski, Piotr Cossa, którego „Messalina" była tak genjalnie wykonaną przez Wirginję Marini, powierzył Adelajdzie Tessero wykonanie swojej „Kleopatry", w której to roli dorównała Marini a nawet własnej ciotce.

Szkody spowodowane trzęsieniem ziemi w Villetri, w Genzano i w Civita Lavinia, są nierównie większe, niż się zrazu zdawało. W tej ostatniej miejscowości tylko są one już szacowane po dokładniejszem obliczeniu na pół miljona. *D.*

✻

Londyn 29-go stycznia.

Członkowie gabinetu odbyli dziś sesję, w ciągu której zredagowano orędzie królowej do izb parlamentu. Tenże rozpocznie posiedzenia 9-go lutego. Rząd pragnie przeprowadzić trzy ważne ustawy: decentralizacji administracyjnej w Irlandji za pomocą podobnych do angielskich rad prowincjonalnych (*Countrycouncils*)—oraz dwóch reform dla Anglji: agrarnej i hygienicznej. Pierwsza ma umożliwić nabywanie drobnych parceli gruntowych przez wyrobników; druga (*housing of the poor*) ma rozpatrzeć kwestję domostw dla warstw najbiedniejszych. Gabinet obawia się silnej opozycji.

Lord Tennyson napisał siedmiowierszową elegję, poświęconą pamięci zmarłego księcia Clarence. Poemat ten, nie zdradzający bynajmniej ubytku natchnienia w zgrzybiałym laureacie, ukazał się w wyszłym dziś lutowym zeszycie *Nineteenth Century*.

Succi, który podjął się pościć 52 dni za grubą zapłatą i pokazywał się publiczności w Royal Aqwarium, przerwał dziś post, w dniu 44-ym. Utracił przeszło 38 funtów wagi. W samo południe przywołał lekarza i wyssał sok z dwóch pomarańczy. Dostał silnych wymiotów, poczem uczuł się na siłach. Dokończy postu—żywiąc się tylko sokiem z trzech pomarańczy codzień.

Panna Szumowska wróciła z prowincji i rozpoczyna drugą serję koncertów w St. James Hall. Na jej repertuar składają się przeważnie utwory: Chopina, Beethovena i Schuberta. Mimo, że sala koncertowa pomieszcza blizko 3,000 osób, rozkupiono wszystkie bilety na pierwsze cztery wieczory.

Ostanie telegramy z Lizbony potwierdzają wiadomość o bliskiej ugodzie, mocą której Portugalja godzi się na sprzedanie Anglji swych posiadłości w Afryce Wschodniej, graniczących z ziemią Maszonów. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś, jako w dziewiąty dzień od zgonu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, w soborze Petropawłowskim odprawione było nabożeństwo żałobne w obecności Rodziny Cesarskiej, szwedzkiego następcy tronu, jenerał-adjutanta cesarza niemieckiego Werdera, urzędników cywilnych i wojskowych oraz przybyłych z zagranicy deputacyj wojskowych.

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz został mianowany szefem morskiego korpusu kadetów. Pierwszemu ekwipażowi floty rozkazano na zawsze zatrzymać Imię Najdostojniejszego Szefa Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Z dziesięciu miljonów, asygnowanych na roboty publiczne, na pierwszem jeszcze posiedzeniu specjalnej rady przeznaczono do wydatkowania: 3,175,000 rs. na obróbkę drzewa, 1,290,000 na ulepszenie dróg wiejskich w sześciu gubernjach i 425,000 na budowę szosy. Nadto rada upoważniła ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia szczegółowych wniosków co do budowy w gubernjach z innoplemiennem zaludnieniem stu prawosławnych cerkwi i szkół, budowy elewatorów, urządzenia w powiatach, które najwięcej ucierpiały wskutek suszy, sztucznych rezerwoarów wody.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*)— Od d. 18 do 20-go stycznia do Specjalnego komitetu wpłynęło przeszło 18,000 rs.

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostało prawo, ustanawiające odpowiedzialność za otwartą napaść jednej części ludności na drugą.

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi, że wczoraj, na ogólnem zebraniu rady państwa, roztrząsany był projekt prywatnego żeńskiego instytutu lekarskiego w Petersburgu.

Petersburg 3-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Wicegubernator warszawski Andrejew został mianowany gubernatorem warszawskim. Moskiewski gubernjalny marszałek szlachty, jenerał Jerszow, został mianowany gubernatorem orenburskim i atamanem nakaźnym wojska orenburskiego.

Petersburg 3-go lutego. ((*Tel Aj. półn.*) — Zarządzający kancelarją oberpolicmajstra m. Warszawy, Michalewicz, został mianowany wice-gubernatorem piotrkowskim.

Nowa Aleksandrja 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Dzisiejszej nocy Wisła ruszyła.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt 2-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rządowa partja liberalna uzyskała dotąd 234 mandatów, utraciła więc 12 mandatów. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 2-go lutego. (*T. pr. K. W.*)— Koszta wyborów sejmowych obliczono na **sześć** miljonów złr.

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 1-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nordd. Allg. Ztng.* przypuszcza, że porozumienie w kwestji projektu, dotyczącego szkół ludowych, jest bardzo prawdopodobne. Przyczyni się do tego w wysokim stopniu swobodne omówienie tej kwestji na zebraniu wieczornem, jakie odbyło się w dniu onegdajszym u cesarza.

Berlin 2-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że w sobotę odbyła się u cesarza nowa narada w sprawie projektu szkolnego, w której uczestniczyli: książę Henryk, ministrowie: Miquel i hr. Zedlitz, posłowie: baron Mannteuffel i Helldorf, tudzież radzca ministertalny Rudolf Lindau. Wogóle spodziewają się pomyślnego zwrotu. Nawet *Post* i *Nationalzeitung* złagodziły swój ton, uważając, że niema w tej chwili jeszcze powodu do walki na noże z rządem. (Wyżwymienieni posłowie: Mannteuffel i Helldorf należą do umiarkowanej frakcji stronnictwa zachowawczego, która zgodzi się na pewne modyfikacje projektu; *przyp. red.*)

Berlin 3-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczorajsze posiedzenie rady ministrów poświęcone było według ogólnego przypuszczenia projektowi szkolnemu.

Berlin 2-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Komisja 28-iu, której izba deputowanych powierzyła rozbiór projektu szkolnego, liczy 9-iu konserwatystów, 6-iu członków centrum katolickiego, 6-iu narodowo-liberalnych, 4-ch wolno - konserwatystów, dwóch wolnomyślnych i jednego polaka. **Za projektem jest przeto 16-tu członków komisji, przeciw 12-tu. Prezesem wybrany konserwatysta hr. d'Haussonville, wiceprezesem wolnokonserwatywny** Wessel.

EMISJA.

Berlin 3-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—We wtorek nastąpi emisja 160 miljonów trzyprocentowej pożyczki niemieckiej i 180 miljonów trzyprocentowej pożyczki pruskiej po kursie 83 i 60.

WYLEW ELBY.

Hamburg 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Elba mocno zagraża miastu. Mosty na kanale zamknięte.

OBRONA GALERYJ.

Rzym 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wśród niesłychanego rozjątrzenia obradowała wczoraj izba deputowanych nad projektem rządowym, który ...łada karę od trzech do trzydziestomiesięcznego ciężkiego więzienia na właścicieli fideikomisowych galeryj obrazów, bibljotek i muzeów za wyprzedawanie i trwonienie zawartych w nich skarbów. Ze szczególnem oburzeniem dowiedziano się z ust ministra oświaty, Villariego, że książę Sciarra-Colonna, właściciel słynnej galerji przez Urbana VIII-go założonej, sprzedał osiem arcydzieł najpierwszych mistrzów i czterdzieści obrazów znakomitych malarzy dawnych, a w ich liczbie słynne dzieło Rafaela. Książę będzie sądownie ścigany. Izba przyjęła projekt.

Rzym 3-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem ustawę o ochronie galeryj i zbiorów sztuki 140 głosami przeciw 90.

REWIZJA KONSTYTUCJI.

Bruksella 3-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Izba deputowanych przekazała wczoraj sekcjom projekt rządowy o rewizji konstytucji.

BANKRUCTWO PORTUGALJI.

Lizbona 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Projekt rządowy, wniesiony do izby, podwyższa podatki bezpośrednie o 10—20%, nakłada na papiery publiczne i tytuły długu państwowego podatek 30-procentowy, żąda upoważnienia rządu do zaproponowania zagranicznym wierzycielom Portugalji przymusowej konwersji i do zawieszenia wszelkich wydatków na administrację, tudzież nałożenia na płace urzędników podatku od 5 do 20%. Niedobór budżetowy wynosi 10 miljonów milrejsów. Rząd spodziewa się, że zaproponowane środki zdołają go pokryć w cało-

ści. Izba przyjęła z uznaniem projekt rządowy; na silny opór napotka tylko opodatkowanie płac urzędników i podwyższenie podatków bezpośrednich.

INFLUENZA.

Ateny 2-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*—Książę Jerzy zachorował na influenzę.

Wiedeń 3-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Hr. Karol Lanckoroński zapadł na lekką influenzę gastryczną.

SPRAWA RIZOWA.

Belgrad 2-go lutego. *(Tel. pr. K. War.)*— *Odjek* zamieścił półurzędowy komunikat w sprawie wychodźców bułgarskich. Serbja szanowała zawsze traktat berliński; jej mężowie stanu w obronie rzeczonego traktatu nie wahali się królowi Milanowi doradzać wydania bratobójczej wojny bułgarom, która skończyła się sromotną katastrofą dla Serbji. Nie może ona wszelako brać na swe barki ciężarów, do których ponoszenia nie jest obowiązaną i które poniżają jej godność. Dziwnem jest, że usiłowania, zmierzające do upokorzenia Serbji, popierane są tak gorliwie przez trójprzymierze. Żadne państwo nie jest obowiązane do wydawania politycznych przestępców. Gdyby Rizow i Teokarow byli prostymi zbrodniarzami, rząd bułgarski powinien był przedstawić w Belgradzie odpowiednie akty sądowe. Mimo zaniechania tego, Serbja cofnęła wychodźców bułgarskich z nad granicy i rozciągnęła nad nimi ścisły nadzór policyjny. Nie dążymy do zatargu zbrojnego. Gdyby wszakże jakie ukryte interesy wymagały tego, aby nas napadnięto, będziemy z męzką odwagą czekali napadu i praw naszych walecznie bronili.

WOLNY PORT.

Londyn 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Biuro Reutera donosi z Zanzibaru: Angielski konsul jeneralny ogłosił wczoraj Zanzibar portem otwartym, z wyjątkiem dla broni i amunicji.

Wiedeń 2-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Węgierski minister honwedów fmp. baron Fejerwary, pojechał do Sofji. Według urzędowych zapewnień, podróż ta ma na celu jedynie odwiedziny córki ministra, zamężnej za tamtejszym austrjacko-węgierskim ajentem dyplomatycznym, Burianem. Niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że sofijscy rządzcy wejdą w osobisty stosunek z fmp. Fejerwarym *(Aj. półn.)*

Wiedeń 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Od wczoraj weszły w życie nowe traktaty handlowe.

Wiedeń 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Koło polskie uchwaliło głosować w izbie za przyznaniem subwencji towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju. *(Aj. półn.)*

Berlin 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dokonano tu licznych rewizyj w domach zamieszkałych przez socjalistów. Wiele osób aresztowano. Mnóstwo broszur i pism skonfiskowano.

Berlin 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Poseł włoski, hr. de Launay, zachorował w sposób niebezpieczny.

Berlin 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Morderca Wetzel skazany został na śmierć.

Rzym 3-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Ojciec św. przyjmował znów deputacje.

Bern w Sewajcarji 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Międzynarodowy kongres drukarzy zwołanym został na d. 26-ty sierpnia do Berna.

Sofja 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Tutejszy francuzki ajent dyplomatyczny, Lanel, odwiedził ministra spraw zewnętrznych, Grekowa, i oświadczył, że stosunki dyplomatyczne są przywrócone. Francja uznaje prawo formalne Bułgarji do wydalania obcych poddanych za prostem zakomunikowaniem pisemnem. Grekow dał jaknajprzyjaźniejsze zapewnienia.

Waszyngton 2-go lutego. *(Tel. pr. K. W.)*— Sekretarz stanu spraw zewnętrznych, Blaine, zakomunikował posłowi Eganowi w Santjago, że prezydent Harrison uważa propozycje chilijskie co do uśmierzenia zatargu za zadawalniające.

Kair 2-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Francuzki konsul jeneralny wręczył kedywowi Abbasowi imieniem prezydenta Carnota wielki krzyż legji honorowej.

Berlin 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* —
Ruble w gotówce 201 00 (onegdaj 199.75)
Ruble na dostawę 201 00 (onegdaj 199.75)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Wołyniance.* — Na początek polecamy dzieło Schlossera (historja) i Buckla dzieje cywilizacji. Obie prace są tłumaczone. Po przestudjowaniu prosimy o dalsze zapytania.

— *Panu S.*—Informacja nieścisła. Zdrój na ulicy Aleksandrji przy rogu Tamki, jak nas w zarządzie kanalizacji poinformowano, nie został dotychczas zamknięty. Uboższa więc ludność korzysta z niego dowoli i otrzymuje wodę darmo; potrwa to jednak do czasu tylko, zarząd miejski bowiem nie może, niestety, dostarczać wody, za którą miljonowe poniósł koszty, zupełnie bezpłatnie. Obowiązkiem właścicieli domów jest skorzystanie z sieci rur miejskich, połączenie swoich posesyj, co przy obecnej odwilży—mróz 17° trwał tak krótko—jest rzeczą bardzo łatwą do uskutecznienia. Nadużycie, o jakiem sz. pan wspomina, że stróże targu ordynackiego sprzedają wodę i pobierają 5 kop. za kubełek, kwalifikuje się istotnie do rozpatrzenia przez sędziego pokoju; w rzeczywistości trudno przypuścić, ażeby gospodarze nie widzieli, co pod ich okiem się odbywa.

— *Panu Ol.*— Są to trzy pierwsze głoski alfabetu greckiego.

— *Panu W. Ar.*—W „Warszawskiej".

— *Pani W.*—Prosimy o adres obecny.

— *Panu Mir.*—Wystarczy adres: w Olkuszu.

— *Pani F. M., stałej prenumeratorce.*—W sprawie tej dyskusję zamknęliśmy i nie drukujemy już ani głosów *za*, ani też *przeciw*. Możemy zapewnić sz. panią, że ostatnich mieliśmy więcej, niż pierwszych.

— *Panu Stevensohnowi.* — Dzieci naturalne mogą być uprawnione przez małżeństwo swych rodziców, o ile nie były zrodzone w związku kazirodzkim lub cudzołożnym. Uprawnienie nastąpić może bądź przez sporządzenie przed ślubem ze strony obojga rodziców rejentalnego aktu uznania, bądź też przez uznanie w samym akcie małżeństwa. Jak w jednym, tak w drugim przypadku miejsce zawarcia ślubu (w kraju lub za granicą), w niczem postaci rzeczy nie zmienia. Po zawarciu ślubu formalne uznanie dziecka przez akt urzędowy jest niedopuszczalne i uprawnienie nastąpić może wówczas li tylko przez sam fakt ciągłego posiadania stanu dzieci prawych. Dodajmy, że właściwe przepisy ustawy znajdzie pan w art. 279, 280, 281, 291, 298 i 299 kod. cyw. polskiego z r. 1825-go.

— *Pannie Klotyldzie v. R.*—T. zw. salickie prawo następstwa tronu powstało i rozwinęło się u starożytnych franków salickich, gdzie kobiety zupełnie były wykluczone od dziedziczenia ziemi. Konsekwentne zastosowanie tej zasady do prawa państwowego doprowadziło do bezwarunkowego odsunięcia osób płci żeńskiej od następstwa tronu. Na tem właśnie polega system salicki, stosowany w całej rozciągłości dawniej w monarchicznej Francji, a obecnie w Belgji, Danji, Norwegji, Prusiech, Szwecji i Włoszech. Drugi system dziedziczenia tronu, zwany angielskim i mający zastosowanie w Anglji, Hiszpanji i Portugalji (a do niedawna także w Brazylji), uznaje prawo do berła i korony zarówno samych kobiet, jako też potomstwa po kądzieli, i tylko w obrębie danej rodziny nadaje osobom płci męzkiej pierwszeństwo przed kobietami (tak np. syn wstępny na tron z pominięciem swej starszej siostry). Nakoniec, niemiecko-holenderski system dziedziczenia tronu ma charakter mieszany. Nie wyklucza on kobiety od następstwa tronu, jak to czyni prawo salickie, lecz zarazem daleko więcej, niż system angielski, nadaje przed niemi przywilejów mężczyznom. Synowie mają tu bezwarunkowo pierwszeństwo przed córkami, bracia przed siostrami, a linja po mieczu przed linją po kądzieli, bez względu na pierwszeństwo rodu i starszeństwo linji. System ten, stworzony ongi w Austrji przez sankcję pragmatyczną, znalazł zastosowanie w Rosji, tudzież Bawarji, Grecji, Holandji i Wirtembergu.

GIEŁDA.

Warszawa 3-go lutego.

Wczorajsze kursy popołudniowe berlińskie wynosiły 199.75, 199.80, 198.70, 197.20, 199.75, 64.30, 62.90, 172.80, 20.39, 20.31, 213.70 i 211.50.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 199.50 i 199.75, co odpowiada kursom $50.12\frac{1}{2}$ i $50.07\frac{1}{2}$ bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem $50.07\frac{1}{2}$ (równia 199.75 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i wobec dość chętnego pokupu podniosło tę cenę do 50.20 (t. j. 199.20 m. za 100 rs.), wytwarzając różnicę $12\frac{1}{2}$ kop. dziś na korzyść Berlina; przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego nie mieliśmy żadnej różnicy. W dostawach robiono dziś względnie niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu marca r. b. po 50.25, w końcu b. m. po 50.15, $50.17\frac{1}{2}$ i 50.20, oraz w d. 6-ym b. m. po $50.12\frac{1}{2}$, a z odbiorem codziennym względnie do woli sprzedającego do końca b. m. po 50.10.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po $50.07\frac{1}{2}$, 50.10, $50.12\frac{1}{2}$, 50.15, $50.17\frac{1}{2}$, 50.20 i $50.22\frac{1}{2}$, przeważnie jednak po kursach $50.12\frac{1}{2}$, 50.15 i $50.17\frac{1}{2}$. Londyn krótki brano po 10.16, $10.16\frac{1}{2}$ i $10.17\frac{1}{2}$, jak twierdzi ceduła. Za Paryż krótki osiągano, według ceduły, 40.75 i $40.82\frac{1}{2}$. Wiedeń krótki bez ruchu.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Wiedeń 87.

W papierach obroty średnie lecz dość żwawe, przy tendencji mocnej. Żądano za listy likwidacyjne 98 i 97.75, względnie do wielkości odcinków. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 103 II em. . po 103.50 III-ej em., a kupiono kilkanaście tys. II-ej em. po 102.70. Zabrano parę pożyczek premjowych I em. z r. 1864-go po 235. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go ceniono po 95.50, nabyto kilkanaście tysięcy po 95.25.

Listy zastawne ziemskie starano się mieścić po 102.— I-ej s. i po 101.25 II-ej, III, IV-ej i V-ej s., a umieszczono kilkanaście tys. najmłodszej serji po 101 i po 101.05. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 102 I-ej serji, po 101.75 II-ej, po 101 III-ej ser., po 100.50 IV-ej i 100.40 V-ej ser., wzięto zaś kilka tysięcy III-ej s. po 100.80 i 100.85, oraz kilkanaście tys. ostatniej serji po 100.15, 100.20 i 100.25. Listów zastawnych m. Łodzi kupiono kilkanaście tys. III-ej serji po 98.20, oraz kilka tys. IV-ej serji po 98.05 i 98.10, przy żądaniu po 99 I-ej ser. i po 98.50 II-ej, III i IV-ej serji. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy ulokowano kilka tys. po 98.85 i rs. 25.000 z jednomiesięczną dostawą po 99, chcąc otrzymać 99.25.

Żądano 362 za akcje Banku handlowego w Warszawie i po 318 za akcje warsz. Banku dyskontowego, których ulokowano kilkadziesiąt po 312.50; poszukiwano akcyj Józefowa po 150, Czerska po 175, Hermanowa po 240, przy żądaniu po 250, Luszkowic po 230, przy żądaniu po 235 i Konstancji po 530, przy zaofiar. po 550.

W żądaniu kupony celne po rs. $1.63\frac{1}{2}$.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 50.30, za Londyn krótki $10.18\frac{1}{2}$, za Paryż krótki 40.75 i za Wiedeń krótki 87.—.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 11.11^5 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.85 — 2%. Dowozy dostateczne. Usposobienie cokolwiek lepsze. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. okowity rs. 11.05.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 3 lutego.—Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 400 korcy. Przy usposobieniu ospałem sprzedawano wyborową po 8.60—8.65, białą po 8.50, pstrą po 8.35, t. j. po cenach wogóle niezmienionych. Żyta dostawiono 200 korcy. Przy tendencji chętnej, płacono za wyborowe 7.65—7.75, za średnie 7.50, ordynaryjnem wcale się nie zajmowano. Owsa dowieziono 100 korcy, sprzedawano po 2.85 do 3.30 stosownie do gatunku. — Wczorajszy targ zbożowy na Pradze usposobiony był słabo, przy zniżkowej dążności notowań. Dowóz wynosił 26 wagonów zboża, z których 12 wagonów było żyta, 7 owsa, 1 jęczmienia i 6 wagonów kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta była spokojna. Za wyborowe płacono 132—133 kop., za średnie 123—131 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Owies słabo i zniżkowo. Za wyborowy osiągano do 94 kop., za średni 82—88 kop., za ordynaryjny 75—80 kop. Jęczmień również zniżkowo. Płacono 83—110 kop., stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana słabo, notowania niższe. Płacono 134—148 kop. względnie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 1 lutego 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wagonów	85	wagonów
Owsa	—	„	96	„
Mąki żytniej	1	„	50	„
Mąki pszennej	—	„	26	„
Kaszy jaglanej	3	„	392	„
Kaszy gryczanej	—	„	20	„
Ryżu	—	„	—	„
Pszenicy	—	„	68	„
Jęczmienia	—	„	96	„
Grochu	—	„	9	„
Gryki	—	„	4	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	5	„
Łoju	—	„	13	„
Makuchów	—	„	1	„
Mąki kartoflanej	—	„	30	„
Cukru	—	„	2	„
Rodzenków	—	„	—	„
Żelaza	—	„	—	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	4	wagony	897	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od	—	do 136	kop. za pud.
Jęczmień	od	—	do 110	„ „ „
Owies	od	—	do 97	„ „ „
Kasza jaglana	od	—	do 150	„ „ „

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym lutego. — Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, dowóz wynosił 14 wagonów, z ilości tej 4 wagony było żyta, owsa 6, kaszy 2 i kukurydzy 2 wagony. Tendencja dla żyta nie zmieniła się. Płacono za wyborowe 132—133 kop., za średnie 130—131 kop., za ordynaryjne 126—129 kop. Owies dość mocnem cieszył się usposobieniem. Wyborowem się nie zajmowano, średni sprzedawano po 84 do 89 kop., ordynaryjny po 78 do 82 kop. Jęczmień spokojnie. Kukurydza po 78 do 82 kop. względnie do gatunku. Kasza jaglana słabo, za wyborową osiągano do 150 kop., za średnią 138 do 145 kop. stosownie do gatunku.

Cement bez ruchu jeszcze, w braku sezonu, usposobienie jednak tu jest mocne i ceny w nadchodzącej kampanji będą niewątpliwie wyższe, aniżeli w roku zeszłym.

Wapno słabo, przy małym ruchu i niższych cenach. Sulejowskie drzewem palone rs. 1.18, węglem palone rs. 1.05, kieleckie drzewem palone rs. 1.12, a inne marki od kop. 95 kop. za korzec 250-funtowy.

Węgle kamienne bardzo mocno, tak ze względu na zapotrzebowanie miejscowe, jako też i na obfite dostawy fabryczne i wywóz do Cesarstwa. Ceny w kopalniach przy sprzedaży w wielkich ilościach, wynoszą 55 kop. za korzec, a na stacji towarowej kolei warsz.-wied. rs. 90 do 95 za wagon.

Dwa pyszne szkice: „Bójki” i „Amatorów rycin”, dalej projekt do obrazu, nie wykończonego nigdy: w czasie burzy, pod ołowianem niebem, jeźdźcy prowadzą więźnia stanu; scena to pełna grozy, przywodząca na pamięć Salvatora Rosę.

Jaśniej przedstawia się portret samego artysty konno na drodze od Antibes i serja widoków Wenecji.

Szkic, do którego wielką wagę przywiązywał Meissonier, symbolizuje obronę Paryża 1870—1871 r. Występujące na szkicu tym alegoryczne figury portretami są historycznemi.

Między dziełami wykończonemi więcej uderzają jeszcze: „Lekcja śpiewu” i „Oczekiwanie”, dwie prace imponujące siłą wyrazu i prawdą.

Druga pracownia mieści przeważnie pobieżnie rzucone tylko szkice, i tu wszakże znaleźć można dzieła wybitne, jak: Bacchusa, ale Bacchusa *moderne*, siedzącego z kielichem na beczce; portret akwarelą samego autora; portret Thiersa, na łożu śmierci, wykończony na prośbę pani Thiers; widok ruin Tuilerjów nazajutrz po komunie itd.

Wyliczenie dzieł wszystkich, z samej pracowni paryzkiej, całego wymagałoby katalogu, a połowa to zaledwie spuścizny, której połowa druga mieści się w Passy.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum komunikacyj postanowiło w r. b. zalecić zarządom kolejowym obsadzanie linij drzewami w celu ochrony od zasypywania śniegiem. Według projektu ministerjum, byłoby pożądanem, aby roboty mogły być rozpoczęte jeszcze na wiosnę r. b.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w radzie państwa złożono projekty specjalnej komisji, tyczące się sprawy wyższego wykształcenia kobiet.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa poruszyło kwestję ścisłej kontroli nad sprzedażą win zagranicznych w celu zapobieżenia ich fałszowaniu.

= W sprawie wykładów dla uczniów farmacji komitet Towarzystwa farmautycznego w Warszawie odnosił się do wszystkich funkcjonujących w państwie Towarzystw farmaceutycznych, w celu zebrania odpowiednich danych, na tle których miał być osnuty projekt zamierzonej reformy. Zebrane wiadomości zostały zakomunikowane członkom Towarzystwa, którzy przyszli do następującego wniosku: Wykłady dla uczniów, aby przyniosły istotny pożytek, można będzie wówczas prowadzić, jeżeli Towarzystwo urządzi odpowiednią pracownię farmaceutyczną i analityczną, gdzie uczniowie, obznajmiając się z teorją, mogliby jednocześnie stosować ją w praktyce, t. j. wyrabiać przeparaty, wykonywać analizy i t.p. Że jednak Towarzystwo nie posiada obecnie odpowiedniego pomieszczenia, ani funduszu na urzędzenie pracowni, nie jest więc w możności zadaniu temu podołać. Reforma ta należy do najpilniejszych spraw Towarzystwa i z chwilą zgromadzenia odpowiedniego funduszu w życie ma być wprowadzona. Dokąd jednak w projekcie będące wykłady nie zostaną ukonstytuowane, Towarzystwo, jak dotąd, tak i nadal chętnie pozwala korzystać na miejscu ze swoich zbiorów i bibljoteki wszystkim potrzebującym tego farmaceutom.

= Na ostatniem, czwartem, posiedzeniu warszawskiej komisji miejskiej do spraw fabrycznych poruszona była kwestja o sposobie i formie prowadzenia ksiąg, do których zapisywane być mają kary, ściągane od robotników. Fabrykanci mają do tego prowadzić dwie księgi. Do jednej zapisuje się wysokość ściągniętej kary, bez wymieniania osób, od których została pobraną, oraz czas wniesienia jej do Banku lub kasy skarbowej na przechowanie. Księga ta, mająca służyć do kontrolowania przez inspekcję fabryczną prawidłowego wnoszenia do depozytu zebranych funduszów, których w ręku właściciela fabryki nie może znajdować się więcej nad 100 rs., nie daje jeszcze możności skontrolowania, o ile kary legalnie są nakładane. Z tego powodu, jak donosi *Warsz. Dniewnik,* komisji przedstawiony został projekt księgi skorowidzowej, w której mają być notowane: nazwisko płacącego karę robotnika, jej wysokość i powód wymierzenia kary. Dalej komisja skazała około 30-tu właścicieli fabryk na kary pieniężne za niewprowadzenie książeczek robotniczych i niesporządzenie wewnętrznego regulaminu fabrycznego. Kary te wynoszą od rs. 5 do 100. Następnie komisja zadecydowała przychylnie wniosek podciągnięcia pod skutki prawa z d. 3-go czerwca 1886-go r. piekarni, liczących więcej, niż 16-tu robotników. Podanie zaś robotników kamieniarskich o utworzenie dla nich jednej wspólnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pozostawiono bez skutku do czasu rozstrzygnięcia kwestji tego rodzaju kas.

= Podniesiony przez jednego z ziemian gubernji łomżyńskiej projekt przebicia kanału, mającego łączyć po za Zegrzem Narew z Wisłą pod Warszawą, postąpił o tyle, że otrzymawszy w zasadzie przychylną opinję okręgu komunikacyjnego i władzy wojskowej, wkrótce po sporządzeniu w ogólnych zarysach kierunku i kosztorysu przesłany zostanie do decyzji władz wyższych.

= W parkach: łazienkowskim i belwederskim główny, a nowoprzeznaczony na tę posadę ogrodnik, p. U., przystąpił już, korzystając ze sprzyjającej pogody, do usuwania starych drzew usychających i obcinania suchych gałęzi. Część trawników przekopano, a żywopłoty, okalające stawy i niektóre aleje, jako posadzone przed wieloma laty i zdziczałe, będą zastąpione przez nowe krzewy. Jedna z ostatnich wielkich topól nadwiślańskich nad stawem górnym (gdzie wynajmowane są łódki) padła, obalona wichurą. Do roku 1878-go, w którym październikowa burza wyłamała połowę starodrzewu w parku Łazienkowskim, staw ten otaczał wieniec olbrzymich topól nadwiślańskich, z których już tylko dwie zwane „bliźnięta” (po lewej stronie wprost wysepki) ocalały. Do strzeżenia bram w parku przeznaczono 12-tu inwalidów, dwóch zaś w tym celu przeniesiono do parku w Sielcach. Cały oddział inwalidów pałacowych otrzymał jednakowej formy mundurowe czapki z czerwonym lampasem, oraz odpowiednią odzież. Na czas zimy szosę do przejazdu wozów od pałacu belwederskiego do Dolnego rozdroża pod ogrodem botanicznym zamknięto.

= Tutejsza centralna stacja telegraficzna przypomina adresatom, życzącym sobie odbierać telegramy pod skróconym adresem, że termin wnoszenia przypadającej za to opłaty rocznej rs. 10, upływa z d. 1-ym lutego (st. st.) i że w razie niewniesienia jej do powyższego terminu, telegramy ze skróconym adresem nie będą nadal dostarczane interesowanym.

= Kolej petersbursko-warszawska, w celu ułatwienia pobytu letniego w Ząbkach, odległych od Warszawy o $5\frac{1}{2}$ wiorst, otwiera tamże na wiosnę przystanek osobowy, na którym zatrzymywać się będą wszystkie pociągi osobowe.

= Bank handlowy warszawski postanowił wydawać na żądanie zaliczenia na wszelkie towary, składane do przechowania w jego magazynach, czem zawiaduje wydział towarowy tegoż banku.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego, już uprawomocnionym, stały tutejszy mieszkaniec, Antoni Schmidt, zameldowany pod nr. 393 B, za samowolny pobyt za granicą, został skazany na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji. Jednocześnie służba policyjna otrzymała polecenie zbadać, czy Schmidt nie pozostawił jakiegoś ruchomego lub nieruchomego majątku, który podlega konfiskacie.

= Zabudowania szpitalne na placu Ujazdowskim już zostały oddzielone parkanem od reszty placu, który w tych dniach ma przejść w posiadanie magistratu, mającego urządzić tam skwer.

= Dyrektor kancelarji oberpolicmajstra, r. st. Michalewicz, powróciwszy z urlopu, objął od dzisiaj obowiązki służbowe.

= Podług ostatniego wykazu, tylko w trzech szpitalach są wolne łóżka i to w ograniczonej liczbie, a mianowicie: u św. Łazarza 17, św. Rocha 4 i wolskim 4.

= W nadchodzący piątek w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19), o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, ma się odbyć posiedzenie rady opiekunów cyrkułowych z udziałem członków Towarzystwa i osób wprowadzonych.

= Jutro, o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej, drobnego przemysłu i rzemiosł, którego program, oprócz dalszego ciągu dyskusji nad przemysłem domowym, szczególniej w Niemczech, obejmuje sprawę wystawiania znaków cechowych. Z uwagi, iż ta ostatnia kwestja jest bardzo ważną dla sfer rzemieślniczych, prezydjum sekcji wyraża życzenie, aby na pomienione posiedzenie zechcieli przybyć starsi i podstarsi wszystkich zgromadzeń cechowych.

= Długoletni brandmajster straży ogniowej, zarządzający oddziałem nalewkowskim, p. Władysław Aleksandrowicz, z powodu zrujnowanego zdrowia, otrzymał na własne żądanie dymisję i tytułem nagrody za gorliwą służbę dostaje z funduszów miejskich 300 rs. jednorazowej gratyfikacji.

i inaczej na nią odtąd patrzeć potrzeba. Ta Klarcia zatarła mi nawet wspomnienie berlińskiej, której grą byłem zachwycony i którą sam autor „Końca Sodomy” wraz z przedstawicielem Kramera najwyżej cenił.

I Kramer był dobrze grany przez pana Kotarbińskiego. Artysta opracował go starannie, lecz może trochę przeszarżował. Głowie i charakteryzacji twarzy nic nie mam do zarzucenia, ale ubranie nie potrzebuje być znowu tak jaskrawo nędzne, równie jak szaliki na szyję, które nieco wytartym plaidem zastąpićby można. Berliński przedstawiciel tej roli jąkał się i bełkotał trochę; p. Kotarbiński zmienił ton mowy, pogrubił głos, a że go dobrze do końca sztuki utrzymał w tej zmianie, to może i lepiej, że się własnemi kierował pomysłami, nie naśladując kolegi z nad Sprei. Giesty, dykcja, uczucia, nawet temperament Kramera, wychodziły w grze p. Kotarbińskiego jasno i dobitnie; o szaliki i ubranie nie będziemy się spierać. Ale możeby artysta spróbował jednak usłuchać mojej rady i zmienił te drobnostki, a na jednem przedstawieniu sprawdzi łatwo, czy to się do większego powodzenia jego w tej roli nie przyczyni.

Panna Marczello przegrywała rolę, która wogóle wydała mi się dla niej nieodpowiednią i zdaje mi się, że pani Lüdowa byłaby w niej bardziej na swojem miejscu. Mniejby było może namiętności i temperamentu, ale zimna i wyrafinowana kokieterja możeby korzystniej zastąpiła wybuchy w roli, którą na jednolitym tonie osnuć trudno. Trzydziestoletnia kobieta Balzaca bądźcobądź kocha, kocha prawdziwie, namiętnie, szczerze swoją ostatnią miłość, Ada usiłuje, co prawda, zatrzymać Jänischa, ale zazdrosną o niego nie jest, nawet wobec sprawdzonej przez nią miłości Katarzyny, a przytem pocieszyć się gotowa z kimkolwiek, nawet z Weissem. W akcie czwartym występują już nerwy, a z niemi zmienia się też Ada w typową paryżankę *fin de siècle.* Gubimy się w badaniu tej postaci, która ciągle nam się wymyka, nic dziwnego, że i artystka połapać się z nią nie mogła, choć szkoda, że nie pracuje więcej nad pohamowaniem swego temperamentu i nad układaniem figury, która często razi dziwnem połamaniem konturów. Szczerości tonu brakuje dotąd pannie Marczellównie, spokoju w mowie i gestach, naturalności i prostoty w dykcji, nad tem pracować ciągle potrzeba; bo że się to da zmienić i poprawić, to najlepszym dowodem dla samej artystki jej powodzenie w „Bawidełku” Lubowskiego.

Pani Rakiewiczowa w roli starej Jänischowej była, jak zwykle, wspaniałą. Oto jest artystka, która ma prostotę, naturalność, uczucie i dykcję niezrównaną, którą rzeźbi prawdziwie efekty swojej deklamacji. P. Rapacki był doskonałym rezonerem szlachetnym, p. Ostrowski poczciwym starym safandułą.

Panna Czakówna z trudnego bardzo zadania wywiązała się wdzięcznie. Katarzyna z naiwnej zmienia się w liryczną kochankę, a ma nawet dramatyczne momenty; wszystko to umiała panna Czakówna zastosować do swoich środków i przyczynić się grą, starannie opracowaną, do powodzenia całości. Pp. Szymanowski, Prażmowski, Wolski, a nawet w maleńkiej sylwetce męża Ady p. Leszczyński, tworzyli z właściwym im talentem grupę najbliższego otoczenia berlińskiej awanturnicy.

Całość przedstawienia ułożyła się wogóle do harmonijnego tonu pierwszorzędnej sceny, kierownikom więc artystycznym życzyć należy, aby ją na tem stanowisku zawsze utrzymać umieli i mogli.

Kazimierz Zalewski.

P. S. W drugim akcie „Końca Sodomy”, wśród utrzymywanych na stancji przez starych Jänischów uczniów szkolnych, znajduje się małe bobo, pewno aspirant do nauki poznawania liter w przyszłości, ale jak dotąd, tylko wielki zwolennik malarstwa i prawdopodobnie rysunków węglem po ścianie. Ten tak obiecujący młody człowiek grany jest z wielkiem przejęciem przez pannę Sabinę Zielińską. Panna Sabina, przebrana za chłopca, wygląda na osobę pięcioletnią; w kostjumie płci swojej właściwym, a podnoszącym jeszcze wdzięk dziecięcej twarzyczki, może mieć ze siedem lat, w czem rok przeszło pracy scenicznej. Byłem osobiście interpelowany przez interesantkę o zrobienie jej reklamy i przyznaję się, że zostałem przez nią skorumpowany. Czytelnicy nie będą mi wierzyli odtąd, gdy przy następnych rolach Sabinki będę mówił o niej, jak o przyszłej gwieździe scenicznej, gdyż nie mogę zaręczyć za swoją bezstronność; stracę ich zaufanie. Oto do czego doprowadzają prośby o reklamę artystek teatralnych, nawet kiedy są *cudownemi dziećmi* i nie starszemi nad siedem lat! W każdym razie spełniłem żądanie Sabinki, reklamuję ją z talentu i urody, choć drżę o moje stanowisko bezstronnego krytyka. Tylko ta młoda osoba mogła je zachwiać, ale też istotnie jest milutka na scenie i za sceną.

K. Z.

= Dotychczasowy naczelnik biura adresowego, p. Stanisław Kowalewski, został dla dobra służby przeniesiony na posadę adjunkta kancelarji cyrkułu jerozolimskiego, a naczelnikiem biura adresowego zamianowano b. referenta powiatu łukowskiego, p. Hipolita Trocewicza.

= W dniu jutrzejszym pociągiem nadzwyczajnym kolei nadwiślańskiej dyrektor, inż. Daragan, wyjeżdża, celem dokonania rewizji na przestrzeni od Pragi do Iwangrodu.

= D. 8-go stycznia zmarł b. mieszkaniec m. Warszawy, ś. p. Henryk Korzon, inżenier-technolog, w wieku lat 26. Zmarły był wychowańcem petersburskiego instytutu, ostatecznie pracował w Hucie Bankowej w Dąbrowie.

= Wczoraj zmarł w naszem mieście artysta-malarz ś. p. Feliks Brzozowski.

= Dochodzi nas wiadomość o zgonie ś. p. Lucjana Kraszewskiego, brata Józefa Kraszewskiego. Zmarły zaledwie przed kilkoma dniami wyjechał ztąd, niezupełnie zdrów, do córki swojej p. Rulikowskiej, do Honiatycz, w pow. hrubieszowskim, i tam zasnął w Bogu. Pogrzeb odbędzie się w Honiatyczach w sobotę.

= Z teatru.

* Wczorajsze i dzisiejsze przedstawienia w teatrze Rozmaitości uległy zmianie: w miejsce zapowiedzianej sztuki Sudermana „Koniec Sodomy", wczoraj odegrano komedję Przybylskiego „Dwór we Władkowicach", dziś przedstawiony będzie „Właściciel kuźnic".

Zmiany te spowodowała nagła niedyspozycja pani Aleksandry Rakiewiczowej, która, według zdania lekarzy, będzie mogła przyjąć udział w jutrzejszem przedstawieniu „Końca Sodomy".

* Byronowskiego „Manfreda" zaprezentują panie: Barszczewska, Marczellówna, Mirecka, Noiretówna, Rakiewiczowa, Trapszówna, Trzcińska i Queller oraz pp. Bolesławski, Borawski, Boczkowski, Czarnecki, Holtzman, Kotarbiński (rola tytułowa), Ładnowski, Nowicki, Narkiewicz, Tylicki i Waliszewski.

„Manfred" wystawiony będzie na scenie teatru Wielkiego z muzyką Roberta Schumana, składającą się z uwertury i piętnastu numerów muzycznych.

* W teatrze Wielkim dzisiaj „Ptasznik z Tyrolu" i „Wieszczka lalek", jutro zaś „Moc przeznaczenia" z udziałem pani Gini-Pizorni i p. Gambarellego.

* „Człowiek o stu głowach", stale wypełniający widownię po brzegi, ukaże się jutro po raz 17-ty na deskach teatru Małego.

* Pod kierunkiem p. Ładnowskiego rozpoczęto dzisiaj próby z „Manfreda" Byrona.

* W teatrze Małym odbywają się próby z operetki Offenbacha „Mąż za drzwiami", którą w głównych rolach zaprezentują panie: Manowska i Święcka, pp. Misiewicz i Rzecznik.

* Najbliższą nowością repertuarową teatru Rozmaitości będzie komedja Wiktora Bersezio „Kłopoty pana Travetti", grana naprzód w narzeczu piemonckiem w Turynie, a później w języku literackim włoskim we Włoszech i w Niemczech.

W obsadzie tej komedji figurują panie: Litdowa, Leszczyńska i Trapszówna, oraz pp. Frenkiel, Leszczyński, Nowicki, Ostrowski, Prażmowski, Rapacki, Szymanowski i Wolski.

* Pierwszy gościnny występ p. Józefa Śliwickiego, artysty sceny krakowskiej, zapowiedziany w „Mazepie", ulegnie zwłoce, ponieważ p. S. zachorował w Krakowie na influenzę; mimo to „Mazepa" odegrany zostanie w nadchodzący piątek i rolę Zbigniewa odtworzy p. Kotarbiński.

* Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu fanty nadesłały: następujące osoby panie: senatorowa Janina Gudowska, Leopoldyna Janiszewska, pp.: Teofil Weiss, bracia Kempner, Wsiewołod Istomin, Ignacy Hordliczka, Brun i bracia Boraks.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 817, Rozmaitości 751, Małym 462 i w cyrku 458; wczorajszego: na poranku reżysera L. Matuszyńskiego w teatrze Wielkim 1,004; wieczorem w Wielkim 904, Rozmaitości 434, Małym 530, w Eldorado (przedstawienie truppy małoruskiej) 504 i w cyrku 1,710.

= Ze sztuki.

* Ogólne zebranie członków Towarzystwa sztuk pięknych, celem wysłuchania sprawozdania z działalności komitetu za rok ubiegły, odbędzie się w pierwszych dniach marca.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, ażeby artyści malarze i rzeźbiarze, pragnący przyjąć udział w konkursie imienia Józefa Kurjerowa, zechcieli najdalej do d. 15-go marca nadesłać do kancelarji Towarzystwa swoje prace, stosownie bowiem do woli zapisodawcy, rozstrzygnięcie konkursu musi nieodwołalnie nastąpić w d. 19-ym marca.

= Kaplica.

Budowana zbiorowemi funduszami „letników" kaplica w Otwocku już została wzniesioną do wysokości dachu.

W tych dniach osoby, zarządzające budową, otrzymały plany i kosztorysy przedsiębiorcy z Wrocławia, ubiegającego się o ustawienie wielkiego ołtarza.

Fundatorzy słusznie sądzą, iż zarówno ołtarz, jak i inne szczegóły, powinny być powierzone do wykonania specjalistom warszawskim.

Otwarcie kaplicy nastąpi z wiosną b. r.

= „Sekretarz."

Pragnąc ożywić życie towarzyskie rozrywkami umysłowemi, zadaliśmy w nrze z d. 24-go stycznia dwa zapytania, w artykule p. t. „Sekretarz".

Kwestjonarjusz nasz doznał jaknajlepszego przyjęcia: do tej pory, w ciągu ośmiu dni, otrzymaliśmy 110 odpowiedzi tak z Warszawy, jak i z prowincji i z zagranicy.

Ponieważ wiele osób zapytuje, kiedy ukaże się sprawozdanie z nadsyłanych odpowiedzi — zawiadamiamy, iż rozwiązania zagadnień „sekretarza" przyjmujemy bezterminowo, w sprawozdaniu jednak uwzględnimy tylko nadesłane do d. 7-go b. m. włącznie.

= Wieczornica wioślarska.

Niejedna dusza wioślarska oburzała się mocno onegdaj wieczorem, gdy przyszło jej oblec grzeszne ciało w urzędowe ubranie balowe.

Oburzenie to jednak ustępowało szybko po wejściu do lokalu, który wprawdzie zmieniony był do niepoznania, ale na piękniejsze i w którym było, co prawda, trochę ciasno, ale to można było wybaczyć, gdy się uwzględniło, że dwieście kilkadziesiąt osób siadło do kolacji, a prócz tego musiano zarezerwować dwa salony dla pań i jeden pokój na palarnię.

To też nakryto wszędzie, nawet na bilardach.

Warto było jednak potrudzić się trochę, gdyż szło o przyjęcie pań, a w takim razie, jak wiadomo, robi się wszystko, co można, a czasami nawet to... czego nie można.

Właściwa wieczornica rozpoczęła się około 11-ej śpiewem, po którym nastąpił bardzo ładny koncert, złożony ze śpiewu solowego i chóralnego „Dudy", gry na skrzypcach, monologów, deklamacyj itd. itd.

Po kolacji uprzątnięto szybko w głównej sali stoły i rozpoczęła się zabawa kwiatowa, przy której niejednej dostały się prócz kwiatów gorące spojrzenie, a niejednemu... ciernie.

Posiadającą najwięcej kwiecia, p. Ir. Trapszównę, ogłoszono królową kwiatów.

Bawiono się też świetnie do późnej nocy, a jeszcze nie chciało się opuścić ślicznie udekorowanego lokalu.

Wśród gości widzieliśmy licznych reprezentantów świata sztuki i dziennikarstwa.

= Wyprawa zaoceanowa.

Wczoraj otrzymaliśmy list od p. Antoniego Hempla, datowany d. 27-go grudnia z Choele-Choel.

Korespondent nasz donosi, iż wyprawa d-ra Siemiradzkiego wyruszyła w stronę Roca i ku Kordyljerom, z powrotem zaś w Buenos-Ayres, stolicy Argentyny, stanie w marcu.

= Podziękowanie.

Pan S. Hiszpański otrzymał od Konstantego hr. Potockiego następny telegram:

„Dowiedziawszy się z gazet o rozczulającym dowodzie pamięci ze strony przedstawicieli rzemieślników warszawskich, przez odprawienie nabożeństwa za duszę mojej ciotki, pani Augustowej, a nie mogąc sam być obecnym, upraszam pana oświadczyć wszystkim cechom i zgromadzeniom najżywsze moje podziękowanie

Konstanty Potocki."

= Przenosiny szpitala.

Dowiadujemy się, iż izba obrachunkowa otrzymała już całkowity projekt i kosztorys nowego szpitala, który ma stanąć na folwarku świętokrzyzkim, dla przejrzenia i sprawdzenia poszczególnych pozycyj.

Po zaakceptowaniu całego elaboratu, z wczesną wiosną budowa ma być rozpoczęta, jeżeli tylko kupno materjałów, a w pierwszej linji cegły, będzie ułatwione.

Podniesioną też została myśl przeprowadzenia układów z zarządem kolei konnych w Warszawie, celem pozyskania już teraz ułatwionej komunikacji tramwajowej z ożywionym placem budowy.

Nowa linja znajdzie korzystne zastosowanie w przyszłości, gdy nowy szpital zacznie funkcjonować.

= Zreformowany chór.

W dniu wczorajszym podczas sumy w kościele św. Antoniego (po-reformackim) po raz pierwszy dał się słyszeć nowy chór, złożony z artystów i amatorów.

Organizacja tego chóru zajął się p. Wacław Lenartowicz, wychowaniec tutejszego konserwatorjum, organista przy kościele panien wizytek.

Wykonanie poważnej mszy układu Singerbergera było bez zarzutu.

= Z nędzy.

Na Pelcowiznie w ubogiej izdebce mieszkała młoda i przystojna żona maszynisty kolei nadwiślańskiej.

Pomiędzy małżonkami wszczęły się nieporozumienia, powodem których było zalotne usposobienie żony.

Nareszcie mąż wskutek romansu żony z jednym z jego kolegów rozpoczął sprawę separacyjną, której rozwiązanie już wkrótce miało nastąpić.

Przygodny przyjaciel, pragnąc się wtedy wywinąć od ciążących na nim obowiązków, porzucił kobietę wraz z dwojgiem dzieci.

Znalazłszy się na bruku i bez wszelkiej opieki, ofiara własnego błędu zaczęła wieść żywot nędzy i opuszczenia.

W dniu wczorajszym sąsiedzi usłyszeli wydobywające się z mieszkania D. jęki.

Ponieważ drzwi były z wewnątrz zamknięte, wyłamano je.

Na łóżku leżała nieszczęśliwa, a przy niej dwóch chłopczyków: dwuletni już martwy i pięcioletni w przedśmiertelnej agonji.

Proszek rozsypany na stole i podłodze przedewszystkiem zwrócił uwagę wezwanego felczera, który stwierdził, iż był to arszenik, którym matka otruła się sama i dzieci.

D. jeszcze żywą lecz nieprzytomną i starszego chłopczyka odwieziono do szpitala na Pradze.

= Wykrycie zbrodniarzy.

Sprawcy zabójstwa spełnionego w poniedziałek na ulicy Freta na osobie Marjanny Tuszyńskiej, zostali już wykryci i ujęci.

Szefler, przeciw któremu z początku zwrócone były podejrzenia, jak się okazało, był zupełnie niewinnym morderstwa, do którego pobudką była chęć rabunku, Tuszyńska bowiem miała nieco zebranych pieniędzy.

Zeznania żony stróża, która widziała dwóch młodych ludzi, jak wchodzili do domu i wkrótce potem wychodzili, oraz wskazówki, udzielone przez Szeflera, naprowadziły na ślad rzeczywistych zabójców, którymi są: Juljan Barański, uczeń rzeźniczy i Józef Czyżewski, czeladnik szewcki.

Przedmioty, zrabowane u T. i znalezione w posiadaniu Barańskiego, posłużyły do udowodnienia jego udziału w zbrodni.

Obadwaj przestępcy liczą po lat 18.

= Przy pracy.

Pod № 40-ym przy ul. Chłodnej Antoni Borowski, niosąc ciężką pakę, spadł ze strychu i poniósł tak dotkliwe obrażenia, iż odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala ewangelickiego.

W fabryce wyrobów metalowych pod № 16-ym przy ul. Twardej robotnik, Feliks Worobda, oparzył sobie twarz roztopionym ołowiem.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania pod № 70-ym przy ul. Siennej.

= Z ulicy.

Na ul. Towarowej podniesiono w stanie bezprzytomnym jakiegoś mężczyznę, liczącego około 70 lat wieku i odwieziono do szpitala wolskiego.

Dotknięty obłędem Roch Marczak, liczący 35 lat wieku, został zatrzymany na ulicy i czasowo umieszczony w areszcie policyjnym, gdzie wczoraj nagle życie zakończył.

= Napaść na pociąg.

Pomimo ujęcia szajki rzezimieszków, operujących na kolei obwodowej, napady złodziejskie na pociągi na tej drodze nie ustają.

W dniu onegdajszym, o godz. 7½ wieczorem, do pociągu towarowego № 64, dążącego ze stacji przy ul. Zakroczymskiej na Pelcowiznę, zakradła się szajka złodziei i, po wybiciu ściany u wagonu hamulcowego, wyjęła dwie paki z towarami kolonjalnemi.

Rzezimieszkowie widocznie nie byli z łupu zadowoleni, albowiem paki znaleziono porzucone w pobliżu przystanku przy moście.

= Wściekłe psy.

Na ul. Karowej pies, podejrzany o wściekliznę, pokąsał 4-letnią Wiktorję Wiśniewską.

Dziecko odesłano do dra Bujwida.

Na ul. Dobrej policjant Kacprzak i stróż nocny Kuliński zabili psa wściekłego, który się rzucał na przechodniów, lecz na szczęście nikogo nie pokąsał.

= Krwawe zajście.

Dwaj czeladnicy szewccy: Franciszek Szczelapa i Feliks Leśniewski w domu pod № 35-ym przy ul. Ogrodowej wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której L. został tak ciężko raniony w głowę, iż stracił przytomność.

Leśniewskiego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej pod № 82-im przy ul. Pawiej Paulina Jarczyńska, wskutek zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzała.

Z trudnością zdołano ją do zmysłów przyprowadzić.

Stan zdrowia Jarczyńskiej, liczącej blizko 70 lat wieku, jest niebezpieczny.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym na cmentarzu starozakonnych służba miejscowa znalazła zwłoki przeszło półrocznego niemowlęcia.

Zwłoki były straszliwie zeszpecone i nosiły ślady okrutnego, zwierzęcego znęcania się.

Administracja
Kalendarza Fabrycznego
na rok 1892-gi ma honor zawiadomić pp. fabrykantów i kupców, iż tenże kalendarz wkrótce opuści prasę drukarską. 425

Cyrk przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesto Ciniselli.
Dziś wielkie urozmaicone przedstawienie. Między innemi numerami na uwagę zasługują: ***Wielka walka zapaśnicza*** między ***warszawskim atletą p. Pytlasińskim*** a jednym z amatorów mieszkańców Warszawy. Występ trupy ***Beduinów***, a także całego towarzystwa.
Szczegóły w afiszach. 163

Dr med. A. Ciągliński
przeprowadził się na ul. Marszałkowską nr 139. Przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i nerwowemi. Leczenie elektrycznością 5—7. 274

FABRYKA
Wyrobów Galanteryjno-Skórzanych
R. Schröder i L. Stetkiewicz
2 Przejazd 2. 333

Konopnicki Zegarmistrz przeniósł pracownię ***Nowosenatorska nr 3, mieszk. 7.*** 369

— ***Czapeczki damskie futrzane*** po rs. 3.50 poleca ***S. H. Dąbrowski*** Żabia 2. 229

Edmund Makowski właściciel magazynu bławatnego wyjechał do Paryża. 420

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Czytałam. Patrz 31/1—381. 422

— „Do Jaszczurki."—Milczenie było zastraszająco długie, lecz listy, szczególnie 2-gi, sowicie wynagrodziły;—oby tak było rzeczywiście i stale. Żałuję, iż jako doświadczony, projekt muszę uznać za niemożliwy.—Krokodyl. 429

— Z. A.—Kocham cię, ty moja najdroższa, cała duszą—tęsknię... tęsknię strasznie za tobą. List pod znakami jak do mnie, na poczcie—odbierz. Wyjeżdżam 15-go. Czekam. 415

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 3 lutego 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	—.—	—.—
Paryż 100 franków " "	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.—	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.—	—.—
" " " II	101.75	—.—
" " " III	101.—	—.—
" " " IV	100.50	—.—
" " " V	100.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	99.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	98.—	—.—
" " małe	97.75	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II " " " 100	103.—	—.—
III " " " 100	103.50	—.—
4% nowa pożyczka	95.50	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	99.25	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 54[1]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 161[9]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 121[4]
Od Listów likwidacyjnych kop. 65[4]
Od Obligów m. Warszawy 145[1]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 3 lutego 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	835	—
" " biała . . .	—	—	850	—
" " wyborowa .	—	—	860	865
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	765	775
" średnie	—	—	750	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	285	330
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

OSTRYGI
HOLENDERSKIE
codziennie świeże
w Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego,
Wierzbowa Nr 9. 13r

SMOKING
i frakowe garnitury, poleca Magazyn Wiedeński L. Koch, Miodowa 2. 49

W Administracji dóbr Nieborów,
p. Łowicz, do sprzedania
BAŻANTY żywe i bite,
po cenie następującej:
Za kurę żywą rs. 2 kop. 50, za koguta żywego rs. 3.; za parę kogutów bitych rs. 4 kop. 50.—W porze właściwej, t. j. w końcu miesiąca Kwietnia, jajka Bażancie świeże po kop. 35 sztuka.—Zamówienia przyjmuje Administracja dóbr Nieborów, p. Łowicz, lub też w Warszawie **p. Szawłowski**, Bielańska **№ 14.** 166

PISARZ
Sądu Arcybiskupiego Warszawskiego.
Wzywa niniejszem **Romana-Józefa** 2-ch imion **Beck'a** z pobytu niewiadomego, aby w dniu 22 Lutego (5 Marca) 1892 r., stawił się na audjencji Sądu tutejszego i był obecnym jak żona jego Julja-Franciszka 2-ch imion z Pogorzelskich Beck'owa żądać będzie przyjęcia skargi do instrukcji, celem wyrzeczenia separacji na czas nieograniczony, z winy pozwanego męża.—Nadmienia przytem, iż z mocy decyzji Sądu Arcybiskupiego z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1891 r. № 125/1 pozew niniejszy jest **peremptoryjnym**, że zatem, jeżeli pozwany Roman-Józef Beck, 2 im w terminie powyższym nie stawi się, za nieposłusznego Prawu **(contumax)** uznany będzie sprawa zaocznie bez jego udziału przeprowadzoną zostanie i wyrok, jeżeli na jego niekorzyść wypadnie, z chwilą wydania i ogłoszenia go w Sądzie, stanie się prawomocnym.
w Warszawie d. 7 (19) Grudnia 1891 r.
2130r **Ks. Jan Jaworski.**

DWÓRKA,
POWIEŚĆ LUDOWA
przez
Ludwika Niemojowskiego.
(Cena 12 kop.)
Wyszła z pod prasy nakładem Fr. Czerwińskiego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny u Wydawcy (Nowy-Świat 36).

KSIĘGARNIA
E. Wende i S-ki
Krakowskie-Przedmieście № 9,
otrzymała na skład główny:
Eisenberg A. Dr. Syfilis w stosunku do małżeństwa.—Cena kop. 30.
Tegoż, Zapobieganie (Prophylaxis) szerzeniu się syfilisu. Cena kop. 30.
Fabian A. Dr. Hypnotyzm w nauce, a w praktyce.—Cena kop. 60.
Nencki L. Dr. i Zawadzki J. Dr. Wyjaławianie mleka i sztuczne karmienie niemowląt.—Cena kop. 40.
Piotrowski St. K. Marxa teorja wartości. Cena kop. 50. 164R
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Listy z Brazylji
Adolfa Dygasińskiego,
wyszły z druku nakładem Kurjera Warszawskiego i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.
Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porto lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy, wysyła je za zaliczeniem pocztowem.** 7r

Następujące śpiewy z opery
„BEATA,"
Stan. Moniuszki
wyszły nakładem
F. HÖSICK'A
w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich składach muzycznych.
№ 1 Pieśń Maksa—Poszedł góral . 30 kop.
" 2 Pieśń Maksa—Widzę cię widzę 30 "
" 3 Pieśń Beaty—Kwiatku radośny 37½ "
" 4 Arietta Beaty—Oh ileż rozkoszy 30 "

№ 4711.
132r
Puder tłusty
Puder Ryżowy,
Puder Velontine
dla zachowania świeżości skóry na twarzy i na rękach.—Do sprzedania we wszystkich prawie perfumerjach i składach Materjałów Aptecznych w Rossji.
Strzedz się należy podrabiania.

W gubernji Piotrkowskiej, powiecie Bendzińskim, gminie Koziegłowy, między stacjami Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Myszków i granicą Pruską**, jest do wydzierżawienia
Folwark Rzeniszew,
o którym szczegółowe wiadomości udzielają się w dobrach Koziegłowy.—Właściciel dóbr
87 **Włodzimierz Pankratiew.**

Syndycy tymczasowi
massy upadłości
Aleksandra Rabinowicza.
Na zasadzie artykułu 512 Kod. Handl., zawiadamiają, że wyrokiem Sądu Handlowego w Warszawie, z dnia 10 (22) Stycznia 1892 roku wyznaczony został wierzycielom massy Rabinowicza ostateczny termin miesięczny, licząc od dnia ogłoszenia, celem sprawdzenia należności, przypadających im od Rabinowicza i że Sędzia Komisarz dla dogodności wierzycieli wyznaczył stałe termina na: 24 Stycznia (5 Lutego), 31 Stycznia (12 Lutego), 7 (14) Lutego i 14 (26) Lutego r. b., o godz. 12-ej w południe, w których to terminach wierzyciele mogą sprawdzić swoje pretensje przed podpisanymi syndykami w kancelarji Sądu Handlowego w Warszawie w Wydziale upadłości, przy ulicy Długiej № 7.
Warszawa, 20 Stycznia (1 Lutego) 1892 r.
Jan Klemens Czajkowski, Adwokat Przysięgły, Karmelicka № 4.
Jan Lande, współwłaściciel firmy „Michał Lande", Tłomackie № 1. 167

DO SKŁADU 3r
Stanisława Baumann
przy ulicy Elektoralnej № 7,
naprzeciw Banku,
nadchodzą ciągle wielkie transporty
Cementu Portland
z fabryk niemieckich i krajowych:
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Stali Resorowej Angielskiej.

DYREKCJA 161r
Drogi Żelaznej Warsz.-Wied.,
zawiadamia, że na mocy § 84 Ustawy Ogólnej Dróg Żelaznych, w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) r. b., o godz. 10 zrana, na stacji towarowej w Warszawie, będą sprzedawane przez publiczną licytację:
Śledzie wagi 1 pud. 30 funt., przybyłe d. 8 Stycznia 1892 r., za frachtem „Piotrków—Warszawa" № 62; węgiel kamienny wagi 672 pudy, przybyły dnia 31 Grudnia 1891 r., za frachtem „Milowice—Warszawa" № 15200.

SKŁAD GŁÓWNY 128R
Kości Słoniowej na Bile
oraz BIL gotowych,
w domu handlowym
Franciszek Fuchs i Synowie
w Warszawie, ul. Miodowa Nr 16.

W obec licznych zapotrzebowań zdolnych
DYREKTRYS
krawiecczyzny damskiej, mogę wydoskonalić w ciągu **Lutego,** osoby pragnące poświęcić się temu zawodowi.
St. Daleszyńska.
właścicielka pracowni sukien i okryć damskich, **Marszałkowska № 129.** 163

Najtrwalsze Metlachskie
Posadzki z Terrakoty.
do kościołów, sklepów, kuchen, kąpieli, korytarzy i t. d.
Lastrico, Mozaika,
Piece białe i majolikowe.
Kuchnie i Wanny,
Maksymiljan Harczyk,
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7. 147R

Restauracja pod Nową Gwiazdą, Bielańska 5.

Dziś po raz drugi i codziennie

KONCERT

Orkiestry Włościańskiej ze Skały z pod Ojcowa, pod dyrekcją

Ryszarda Rohaczka.

Wejście bezpłatne.

158R Z uszanowaniem **M. Koller.**

Tuzin po **NOWOŚĆ** rs. 1 kop. 80

TALERZE GRANITOWE!

na sposób angielski nadzwyczajnej mocy i dobroci, otrzymał na **wyłączną sprzedaż** i poleca szczególniej pp. właścicielom restauracyj.—**Skład główny i Malarnia Porcelany, Fajansu i Szkła**

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, Bracka Nr 20,

wprost ulicy Widok w lokalu prywatnym. 117

WINO SZAMPAŃSKIE

Extra Dry G. H. Mumm & C-ie w Reims,

poleca specjalnie skład win zagranicznych

Caves du Grand Hôtel

HOTEL EUROPEJSKI.

Wejście od ulicy Czystej. 114R

---

6. Elektoralna 6.

Magazyn Fabryczny Trykotów

E. PACE,

przeniesiony z ulicy Świętojerskiej na **Elektoralną 6**,

poleca **wyroby trykotowe**, jako to: Staniki, Żakiety, Sukienki, Ubranka, Chustki, Halki, Pończochy, Skarpetki, Kalesony, Koszulki zdrowia.—**Wyroby włóczkowe**: Sukienki, Kaftaniki, Czapeczki, Buciki. Przy magazynie pracownia. Obstalunki wykonywają się **sumiennie i akuratnie** z własnych i powierzonych materjałów.

CENY PRZYSTĘPNE.

6. Elektoralna 6.

PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIÉR'A

CZŁONKA PARYZKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A

Nadaje białości zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie.



Każde pudełko zalepione jest pieczątką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

ELIXIR PELLETIER

Wzmacnia dziąsła, uśmierza ból zębów, perfumuje usta.

Każdy flakonik oblepiony jest pieczątką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.



Fabryka w domu **L. Frere** 19 rue Jacob **w Paryżu.**
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

HOTEL POLSKI

W WARSZAWIE.

Numera i korytarze ogrzane. 124R

Świeże transporty Herbaty, Kawy różnych gatunków, Ryżu Patna i glacé, Sardynek Philippa, Goyena, Gustalfa, Louit Frères etc, Pieprzu Singapore czarnego i białego, Ziela angielskiego, Cynamonu, Goździków, Kwiatu i Gałek, Szafranu, Wanilji, Migdałów słodkich i gorzkich różnych gatunków, Rodzynków Malagskich Reina i in. Śliwek francuzkich i tureckich, Jabłek amerykańskich, Fig, Musztardy Louit frères, Kaparów włoskich, Oliwy Nicejskiej, Gorczycy Glicza i Collmana, Krochmalu Hoffmana, Żelatyny, Buljonu, Biskwitów Einema, Marmolady, Cukierków Landryna, Kakao Van Houtena i wielu innych towarów w najlepszych gatunkach, nadeszły do składu M. Muszkata, przy ul. Senatorskiej Nr 22 (I-e piętro) i sprzedają się po najniższych cenach. 89

ZARZĄD

NAJWYŻEJ zatwierdzonego Towarzystwa Ubezpieczeń oraz Transportów

„OTIECZESTWO"

(OJCZYZNA)

w Moskwie.

Kapitał zakładowy rubli 2,500,000

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że Głównym Reprezentantem Towarzystwa w Warszawie dla Okręgu Warszawskiego, do którego należą wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, mianowany został p. ***Leon Braunstein***, do którego prosimy zwracać się w sprawach Towarzystwa.

ZARZĄD.

Powołując się na powyższe ogłoszenie mam zaszczyt powiadomić, że operacje Towarzystwa są następujące:

Ubezpieczenia od ognia.
Ubezpieczenia morskich, rzecznych i lądowych transportów.
Transportowanie towarów.
Ubezpieczenia na życie, dochodów i kapitałów i
Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków

Kantor Głównej Reprezentacji Towarzystwa znajduje się na ulicy Marszałkowskiej Nr 117.

Dzień rozpoczęcia operacyj Towarzystwa będzie osobno ogłoszony.

Główny Reprezentant

Leon Braunstein.

154R



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Zapowiedź.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż:

1) Czeladnik blacharski Józef Wrobel, nie żonaty, zamieszkały w Tarnowicach (Szląsk górny), syn konduktora kolejowego Józefa Wrobel i małżonki tegoż Zuzanny, urodzonej Seiffert, oboje zamieszkali w Gliwicach.

2) i niezamężna Hedwig Theresia Kaikowska, zamieszkała w Tarnowicach (Szląsk górny), przedtem w Zawierciu, powiecie Będzińskim, córka robotnika zakładu gazowego Jana Kaikowskiego (Johann Kaikowsky) i małżonki tegoż Marji, urodzonej Glasder, oboje zamieszkali w Tarnowicach (Szląsk górny) zamierzają zawrzeć z sobą związek małżeński.

Przeszkody jakieby były do zawarcia tego małżeństwa, wniesione być winny u podpisanego.—Tarnowice (Szląsk górny) w Styczniu 1892 r.

162r Urzędnik Stanu.

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe Roberta Bohtego,

Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 21R

Złoto i Srebro Kupuję.

zamieniam i płacę najlepiej.—Wykupuję z lombardów większych i dopłacam różnicę.—Najtaniej sprzedaję biżuterję nową i używaną. Obrączki, obstalunki i reparacje. **Nowy-Świat 61**, gdzie fotografja, I piętro, **Henryk Juwiler** jubiler. 61R

Syndycy tymczasowi massy upadłości

Aleksandra Rabinowicza

zawiadamiają, że na zasadzie rezolucji Sędziego Komisarza, codziennie o godz. 1-ej po południu w sklepie przy ulicy Nowo-Miodowej № 2, odbędzie się sprzedaż różnych towarów po zwiniętym magazynie pod firmą „Magazyn Moskiewski", mianowicie: skarpetek, pończoch Jegera i jedwabnych, kaszmiru i atłasu na kołdry, drelichu, płótna na prześcieradła, kanwy i t. p.

168 **Jan Klemens Czajkowski,**
Adwokat Przysięgły, Karmelicka № 4.
Jan Lande, kupiec, Tłomackie № 1.

WODA KOLOŃSKA

KWIATOWA

NAGRODZONA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ ZŁOTYM MEDALEM



WYROBU

GUSTAWA STUERMER

W WARSZAWIE

Dostać można we wszystkich większych składach perfumeryjnych, galanteryjnych aptecznych oraz zakładach fryzjerskich w Warszawie i na prowincji 29r

OGŁOSZENIE.

Warszawski Kantor Banku Państwa,

niniejszem podaje do wiadomości, że w Zarządzie tegoż 1 (13) Lutego r. b., o g. 12 w południe, odbędzie się licytacja przez zapieczętowane deklaracje, na roboty drukarskie dla Kantoru Banku w roku bieżącym.

Warunki i wzory książek i blankietów, można oglądać u Egzekutora Kantoru w dni i godziny biurowe.

Do licytacji zostaną dopuszczeni wyłącznie właściciele drukarń. 126r

Wielka Wyprzedaż!

W MOSKIEWSKIM MAGAZYNIE,

BIELAŃSKA Nr 7,

Trwać będzie tylko do dnia 9-go Lutego r. b.

Pozostałe jeszcze w znacznej ilości towary, sprzedawane są po cenach znacznie niższych jak dotychczas.

Płótna Jarosławskie i Kostromskie na koszule i prześcieradła różnej szerokości, Serwety i Serwetki białe i kolorowe, Garnitury stołowe na 6, 12, 18 i 24 osób. Ręczniki, Chustki do nosa białe i z kolorowemi brzegami, Drelich na materace i rolety, Madapolam, Webka, Dymka, Brylantyna, Kreas. W wielkim wyborze Kaftaniki i Kalesony wełniane, bawełniane, a także systemu Jegera. Pończochy i Skarpetki kolorowe i kremowe. Damska i Męzka Bielizna najnowszych fasonów.

Firanki odpasowane i na arszyn niżej cen fabrycznych.

Moskiewski Magazyn.

159 **Bielańska Nr 7.**



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy
A. SCHWEITZER,

Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca. 160R



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że reprezentację zakładów górniczych

„Końskie Wielkie,"

powierzyłem firmie

ARND & SZULC w Warszawie.

Końskie w Styczniu 1892 r.

Juljusz hr. Tarnowski.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że przyjmujemy obstalunki na **wszelkiego rodzaju odlewy**, bądź z własnych, bądź też z nadsyłanych nam modeli i rysunków.

ARND & SZULC

137R **Warszawa, Królewska 10.**



Naturalne Wina Gruzińskie



Czerwone, białe i Szampańskie

z winnic Księcia J. K. Bagration-Muchrańskiego,

nagrodzone za czystość i dobroć

Herbem Państwa na wystawie 1882 r. w Moskwie,

Medalem złotym na wystawie 1889 r. w Paryżu:

nabywać można we wszystkich znaczniejszych handlach win i restauracjach w Warszawie i na prowincji.

CENTRALNY SKŁAD

przy składzie Win i trunków zagranicznych

SCHULTZ & ZAWADZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 24. 25R

WAŻNE NA CZASIE.

Z powodu wyjazdu zwija się

INTERES DOROŻKARSKI

składający się **z 18 dorożek jednokonnych i parokonnych**, 18 sz. sanek jednokonnych, 40 sz. koni, chomonta, liberję i inne gospodarskie przyrządy, kupić można wszystko razem lub też pojedyńczo.

Prócz tego jest tamże do **sprzedania** lub **wydzierżawienia plac z murowanemi stajniami** na 60 koni, 2 wozowniami, spichrzem na 8 wag. owsa i innemi drewnianemi budynkami mieszkalnemi.

Obejrzeć można w każdym czasie, od godz. 8-ej zrana do 4-ej po południu na miejscu, róg ulicy Żelaznej i Alei Jerozolimskiej, numer hypoteczny 5584. 162

Prawdziwe Mydło Benzoesowe D-ra Lengiela w Wiedniu.

Sprzedaje się w Perfumerjach i Składach Materjałów Aptecznyc h. (0r

Nauka i wychowanie.

Adres Szkoły Rzemiosł dla Kobiet A. Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 17.— Tamże Zakład Gimnastyczny dla kobiet i dzieci. 3304

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 197r

A) Zakład Froeblowski Marji Keller, Senatorska № 11, (dawny dom Roezlera). 2906

Buchalterji wyucza z upoważnienia władzy. specjalista S. Rogulski. Wykład ustny lub listowny. Lekcje-korespondencje próbne bezpłatnie. Erywańska 8. 2864

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Francuzki, polki, niemki, do umieszczenia. 2609

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy b. wieloletni zastępca Danilewicza autora buchalterji, Chmielewski, Bracka 5. 311r.

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Kurlandka nowo-przybyła do umieszczenia. Żądana szwajcarka z niemieckim. 3330

Francuzka świeżo przybyła do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie, Max, Szkolna № 8. 3349

Gimnazistka z patentem i francuzkim, udziela lekcyj. Hoża 32—18. 3411

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 2540

Lekcje języka francuzkiego lub muzyki na swoim fortepianie 3 rs. miesięcznie. Ciepła 7, m. 64, 1-e piętro. 3534

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent konserwatorjum, poszukuje lekcyj za egzercytowanie lub opłatę. Adresy składać: kantor Kurjera dla Z. X. 3435

Nauczyciel muzyki udziela lekcyj na fortepianie, oraz przysposabia do instytutu muzycznego, po cenach umiarkowanych. Starszych wyucza metodą skróconą. Chmielna 30, mieszkania 14, od 12—5. 3415

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 2279

Potrzebny jest korepetytor na wieś. Senatorska 31, w kancelarji par. św. Antoniego. 3511

Potrzebna francuzka wykształcona na demi-place, za całodzienne utrzymanie, pokój oddzielny, dwie godziny ranne. Chmielna № 58, m. 1. 3431.

Udzielam lekcyj muzyki i przysposabiam do instytutu muzycznego. Włodzimierska № 2, mieszkania 6, od 9—12 w południe. 3497

5-klasista udziela korepetycyj, za bardzo skromne wynagodzenie. Ulica Nowy-Świat 32—8. 3532

Uczeń gimnazjum wyższych klas potrzebny do korepetycyj. Dwie godziny dziennie ruble osiem miesięcznie. Marszałkowska 148, mieszkania 1. 3521

Doniesienia osobiste.

„**Amelja**" i „Une très aimable avec 6000" od „Blondyna 26 z Płocka odpowiedzi nie otrzymają. 317r

Blondynka lat 25, bardzo przystojna, ze szlacheckiej rodziny, inteligentna i fachowo wykształcona, pragnie w celach matrymonjalnych poznać człowieka od lat 35 do 50, uczciwego, inteligentnego i z przyzwoitem utrzymaniem. Oferty proszę nadsyłać: Warszawa dla XIX wieku. 3355

Brunetka lat 19, przystojna, miłej powierzchowności, posagu 2,000 rs., dla braku znajomości poszukuje sobie na męża bruneta z dobrem utrzymaniem, od lat 30 do 35. Oferty proszę przysyłać: Łomża poste-restante „Tea." 3272

Dla „Oryginalnej" pod wymienionem nazwiskiem wysłany. 3523

Dla „Vitosława" odpowiedź na poczcie od Blanki. 3510

Dla B. A. B. na poczcie. 3553

Dla Antoniego list na poczcie. 3554

Dla C. Z. list na poczcie. 3555

Inteligentny człowiek, 30 lat, przyjezdny, życzy poślubić osobę miłą, dobrą i moralną.— Oferty Warszawa poste-rest. „Wschód." 3499

Kawaler, katolik, blondyn, przystojny, lat 27, urzędnik kolei żelaznej, z pensją rs. 700 rocznie, pragnie zawrzeć znajomość w celach matrymonjalnych z panną do lat 22, przystojną, brunetką lub szatynką, inteligentną, katoliczką, praktyczną, ze średniem wykształceniem, z posagiem od 4,000 rs. Dyskrecja zapewnia się słowem honoru. Tylko osoby serjo myślące łaskawe oferty raczą adresować: „Łódź poste-restante dla Krakowiaka." 306r

List od Agronoma wysłany dla X. Z. 25. 3524

List dla „Wieśniaczki G. I. i." na poste-restante. 3514

Naturalny wysłał listy dla „Ostrożnej" i dla „J. Z. Radwan." 3546

Oferta dla Aliny Z. p. r. Warszawa wysłana. 3522

Oferta dla Skabiozy p. r. Warszawa wysłana. 3522

Oferta dla Litwinki № 460 p. r. Warszawa wysłana. 3522

Oferta dla Alicji 21 p. r. Warszawa wysłana. 3522

Oferta dla Gwiazdy Przewodniej p. r. Warszawa wysłana 3522

Od „Mizantropa 777" mają listy poste-restante: „M. K.", „Rela", „Niezapominajka", „№ 666 dla Lilji", „Dla Blondynki № 69." 3430

Panna z dobrej rodziny, inteligentna, gospodarna, mająca w przyszłości 1,000 rs., urządzone mieszkanie i protekcję, życzy wyjść za mąż za człowieka honoru i pracy. Oferty pod godłem „Praca" poste-restante. 3365

Żart czy serjo" w L. ma list wysłany. Czekam odpowiedzi.—„Postęp." 3535

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Agronomowie, rządcy, bony, gospodynie żądają posad. Ul. Jasna 2, Biuro Dąbrowskiej. 3265

Chodzę do krawieczczyzny po domach prywatnych. Plac św. Aleksandra 13, m. 5. 284r

Kucharka zdolna poszukuje miejsca zaraz.—Długa 10, m. 35. 3539

Osoba młoda poszukuje miejsca za gospodynię. Wiadomość: Złota № 60, mieszk. 19. od godz. 10-ej zrana do 1-ej po południu. 3396

Osoba młoda poszukuje miejsca do wyręczania pani w domu lub zarządu, znająca doskonale krawieczczyznę, na wsi lub w mieście. Chmielna 62, m. 7. 3560

Osoba średniego wieku przyjmie miejsce do zajęcia się domem, szyje krawieczczyznę, bieliznę, posiada świadectwa. Także chodzę po domach szyć krawieczczyznę. Jerozolimska 47, sklep z pieczywem. 330r

Polka z krawieczczyzną poszukuje miejsca do dzieci. Ulica Smolna № 25, m. 42. 3544

Przyjmuje się bieliznę do szycia. Ul. Wilcza № 33, m. 11. 3322

Sklepowa obeznajmiona z handlem rzeźniczym poszukuje miejsca na wyjazd. Wiadomość: ul. Wspólna № 31, mieszk. 2. 3508

Wykwalifikowany rysownik podejmuje się wykończania rysunków technicznych i kopij po cenach umiarkowanych. Wiadomość: Książęca 4, mieszk. 3. 3108

Za mieszkanie z herbatą osoba obeznana z metodą frebłowską poszukuje parogodzinnego zajęcia. Wiadomość: Szkoła Froeblowska, Zielna № 11. 318r

b) Zaofiarowane.

Chłopców do terminu potrzebuje zakład koszykarski. Krucza 32. 3503

Do prowadzenia meldunków poszukuję się mężczyzny w średnim wieku, znającego tą czynność, z poważnemi świadectwami, za pokój.—Wiadomość: Marszałkowska 120, m. 3, między 4—6 codziennie. 3362

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Kapitulna 6, m. 15. 3028

Pracownia sukien „Jadwiga," Hoża 21, potrzebne są uczennice i panny podręczne do spódnic i staników. 3410

Potrzebne są dwie panienki na wyjazd do Bessarabji, zupełnie uzdolnione w kroju i upinaniu sukien. Oferty i warunki zostawić w Kurjerze pod literami „Br. F." do dnia 6-go lutego. 3380

Potrzebna jest bufetowa przystojna do restauracji, róg Nieciałej i Wierzbowej № 2, 1-sze piętro. 3397

Potrzebne panny do krawieczczyzny, Świętojerska № 23, drugie piętro. 3368

Panna kompletnie uzdolniona do ubierania kapeluszy damskich potrzebna zaraz do magasynu mód „Bella", Przejazd 11, za dobrem wynagrodzeniem. 3466

Potrzebna jest bona francuzka do dwóch dziewczynek i do wyręczenia w gospodarstwie domowem, na demi-place albo na stałe; pożądaną byłaby mała francuzka na stałe.—Wiadomość na Pradze, ulica Olszowa № 14, u właścicielki domu, tuż przy moście, od godz. 12 do 3-ej. 3516

Zaraz potrzebne zdolne wykończarki do trykotów i dziewczynki do nauki. Królewska 45, m. 15. 319r

Kupno i sprzedaż.

A) Aksamitki, woalki, wstążki. Wybór wielki, ceny niskie. „Minerwa", Wierzbowa 6, Bukowski i S-ka. 194r

A) Szale szenelowe, chustki włóczkowe, pończochy tanio. „Minerwa", Wierzbowa 6, Bukowski i S-ka. 194r

A) Kapturki, boa, chusteczki tanio. „Minerwa", ul. Wierzbowa 6, F. Bukowski i S-ka. 194r

Bryczka na resorach, w dobrym stanie, za umiarkowaną cenę do sprzedania. Wiadomość: róg Siennej i Wielkiej, w mydlarni Lachowskiego. 3518

Do sprzedania garnitur mebli wyściełany, łóżko, szafa i komoda machoniowe, jak również różne sprzęty domowe. Chłodna 32. Wiadomość u stróża. 5331

Dwa obrazy oryginalne Smuglewicza, Zdjęcie z krzyża Chrystusa i śliczny pejzażyk J. F. Piwarskiego. Wilcza 39, mieszk. 10. 3515

Do sprzedania dorożka, para koni, trzy chomonta oraz liberja dla stangreta za rs. 350. Wiadomość: ul. Żelazna 72, mieszkania 6. 3537

Do sprzedania stół na 24 osób, kosz podróżny, wanienka blaszana, żłoby żelazne emaljowane z drabinkami. Widok 21, m. 2. 3224

Do sprzedania suknie jedwabne: czarna, niebieska. Obożna 8, m. 19. 3042

Do sprzedania ładne biuro i kredens. Ulica Chmielna 24, mieszk. 4. 3394

Futro kozy tybetańskie do sprzedania. Hoża 38—5. 3311

Fortepian, pianino, fisharmonję sprzedaję ratami, wydzierżawiam, strojenia, egzercytowanie 5 kop. Jerozolimska 84. 2025

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52 sprzedaje faetony, wolanciki, szarabany i sanki. 3333

Fortepian 6½ oktaw za niską cenę. Krakowskie-Przedmieście № 5, m. 21. 3364

Fortepian, pianino zagraniczne prawie nowe, tanio sprzedam. Krakowskie-Przedmieście 17, Granke. 3498

Fortepian dobry za 140 rs. sprzedam. Złota 39, mieszk. 40. 3445

Fortepian Blüthnera nowy lub mało używany kupię na przystępne raty miesięczne.—Graniczna 14, m. 4. 3527

Fortepian Hofera z najlepszą mechaniką do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 64, mieszk. 2. 3551

Jest do sprzedania dog rasowy 10-miesięczny. Senatorska № 28, wiadomość u stróża. 3126

Kasy ogniotrwałe najlepszej konstrukcji, ceny najprzystępniejsze. Marszałkowska 125, Sikorski. 3166

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 6r

Kupię zaraz kredens, 12 krzeseł wyplatanych, biurko, stół jadalny rozsuwany na 24 osób na 4 nogach, wszystko orzechowe, używane, tanio. Graniczna 14, m. 4. 3528

Kupuję pianina, fortepiany stare oraz kwity lombardowe na takowe. Nowolipie 9, w sklepiku. 3561

Lankastrówkę kupioną w Anglji przed dwoma miesiącami za 250 rs., sprzedam za 100. Obejrzeć można u Bekera, Krakowskie-Przedmieście 40. 3501

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, parter, w drugiej bramie. 2505

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 3047

Meble tanio, garnitury czarne, orzechowe, szafy, łóżka, komoda, umywalnia, toaleta, kredens, stoły, krzesła, biuro dębowe, otomana. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2080

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs., otomana 22, szeslong 15, rolet siedem z drelichu żyrardowskiego, obstalunki, przeróbki tanio. Wodzyński, Marszałkowska 77. 3343

Maszyna piekarska do cięcia ciasta, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Wilcza 58. 3337

Mebli garnitur prawie nowych pozostawiono tapicerowi sprzedać tanio. Bracka 4. 3557

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyncze sztuki. Wybór duży. Ceny tanie. Makow, Solna 9. 3542

Meble rozmaite, garnitury, otomany, szeslongi, biura, kredensy, łóżka, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 3278

Meble: garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy, komody, biurka i inne, po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 3452

Najlepszy gatunek węgli „Rudolf" poleca skład węgli Moździeńskiego, Wspólna 45, obok apteki. 3354

Otomana do sprzedania za bezcen urzędowej roboty. Jerozolimska 31, stróż wskaże. 3556

Psy łańcuchowe, młode, są do sprzedania.—Marszałkowska 111, mieszk. 14. 3119

Pozostawiono do sprzedania dwa wazony chińskie, garnitur czarny ze stołem pokryty utrechtem oliv. Nowy-Świat № 39, skład mebli Rabong. 2499

Szafy sklepowe do sprzedania. Wiadomość u stróża, Złota № 2. 3322

Stół bilardowy dębowy, ozdobny, nowy, za 30 rs., fortepian Kerntopfa w dobrym stanie za 220 rs. sprzedam. Miodowa 15, mieszkania 37. 3500

Sprzedam nowe okrycie syberynowe, mufkę, suknię. Żórawia 23, m. 21, 2—6-ej. 2993

Sprzedam zegarek stołowy, antyk, unikat. Hoża 38—29. 3183

Urządzenie po szynku bardzo tanio do sprzedania. Oferty: Kurjer Warsz. „Tanio." 3490

Wanny, klozety pokojowe i wszelkie wyroby blacharskie najtaniej. Złota 14. Wyrób własny. 2929

Wyjeżdżając sprzedaję meble z pięciu pokojów, prawie nowe. Marszałkowska 78, stróż wskaże. 2081

Z powodu wyjazdu do sprzedania fortepian. Krakowskie-Przedmieście № 17, m. 7. 3549

Z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa obrazy olejne treści religijnej, malarzy francuskich. Wiadomość u W-go Bereznickiego, ulica Podwale № 20. 3543

Z powodu żałoby do sprzedania balowa lub weselna suknia blado-zielona jedwabna, pokryta takąż gazą, oraz jedwabna brązowa, wełniana w kraty, żakiet stalowy zimowy. Krakowskie-Przedmieście 60, m. 5, od 10—12-ej i od 4—6-ej. 3536

Interesa handl. i majątk.

Apteka do sprzedania z obrotem 2,500. Wiadomość u p. Łazowskiego, w aptece W-go Jarnuszkiewicza, Nowy-Świat. 3170

Cukierniczy zakład, od kilkunastu lat świetnie prosperujący, który właścicielowi, jako pojedyńczemu, trudno jest prowadzić, do sprzedania lub pożądany wspólnik. Wiadomość: Bednarska, róg Krakowskiego - Przedmieścia, gmach Dobroczynności. 3195

Do odstąpienia sklep od każdego czasu.—Ulica Nowy-Świat № 37, wiadomość w dystrybucji. 3525

Do sprzedania sklep mydlarsko-kolonjalny na dogodnych warunkach, na prowincji.—Wiadomość: Krochmalna № 57, w sklepie spożywczym. 3239

Jest do sprzedania sklep wiktuałów. Ul. Elektoralna № 49. 3538

Kuźnia żelazna z bąkiem za pół ceny do sprzedania. Wiadomość u stróża, Nowy-Świat 39. 3372

Ktoby miał do sprzedania 2—3 włók dobrej ziemi w jednym kawałku, bez służebności, z domem mieszkalnym, niedaleko kolei warszawsko-wiedeńskiej, raczy nadesłać swój adres, opis i cenę pod adresem: A. Czerniejewski, przez Kałuszyn w Sosnowe. 2997

Magle niedrogo do sprzedania. Wiadomość: Franciszkańska № 9. 3506

Magle angielskie do sprzedania z powodu wyjazdu. Chłodna № 22. 3346

Poszukuję dzierżawy bufetu 3-ej klasy.—Poste-restante Ciechanów J. W. 3324

Rubli 6,500 bez pośrednictwa potrzebne na pierwszy numer po Towarzystwie 3,000. Dochód obecny 1,600. Oferty dla M. M. w kantorze Kurjera. 3375

Rubli 13,000 bez pośrednictwa na 6% potrzebne są zaraz na dom, pierwszy numer po T. K. M. W. Wiadomość: Chłodna 25, u właściciela domu. 3386

Sklep do sprzedania spożywczo-galanteryjno-dystrybucyjny, w dobrym punkcie, z powodu choroby właścicielki. Wiadomość: Próżna № 9, w sklepie skór. 2017

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze procentujący, jest do sprzedania zaraz. Ulica Krucza № 20, mieszkania № 2. 3107

Sklep spożywczy z powodu słabości sprzedam bardzo tanio. Nowogrodzka № 19. 3502

Skład węgla do sprzedania z powodu wyjazdu na posadę za przystępną cenę. Ul. Dzielna № 18, wiadomość na miejscu. 3513

Sklep dystrybucyjno - galanteryjno - spożywczy do sprzedania za umiarkowaną cenę w dobrym punkcie. Wiadomość: ulica Ordynacka № 7, obok cyrku. 3547

Sklep naftowo-mydlarski do sprzedania zaraz. Dzika № 15. 3559

Sklep niciarsko-galanteryjny do sprzedania, punkt ruchliwy. Nowy-Świat, wiadomość w składzie nici Nipanicza, Graniczna. 3371

Lokale.

Apartament złożony z 8-u pokojów, na parterze i 10-u na pierwszem piętrze, ze stajnią i wozownią, potrzebny jest od 1 lipca r. b., w okolicach Nowego Światu i Mazowieckiej. Uprasza się o składanie adresów wraz z warunkami najmu w magazynie bielizny T. Fertner et Comp. Nowy-Świat № 63. 3472

Do wynajęcia każdego czasu lokal na parterze, w punkcie handlowym, zdatny na skład lub zakład przemysłowy, składający się z 4-ch pokoi, pakamerni i 6-u piwnic oświetlonych gazem. Wiadomość w składzie miedzi M. Frontą, Graniczna № 4. 3519

Do wynajęcia duży pokój z meblami. Także do sprzedania fortepian 7-oktawowy. Piwna № 41, m. 6. 3134

Dwa pokoje, alkowa, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew i spiżarka, do wynajęcia każdego czasu. Hoża 38, m. 27. 2724

Do wyboru: trzy pokoje od 7-u do 15 rs., z meblami lub bez, wejście oddzielne; także obiady dobre i tanie, lub wspólna kuchnia. Wynajmująca bez rodziny. Chmielna 10, stróż wskaże. 3448

Jest jeden lub dwa pokoje umeblowane. Marszałkowska 105, m. 5. 3520

Każdego czasu wynajmę pokój umeblowany. Może być całodzienne utrzymanie. Nowy-Świat 47, m. 4. 3318

Od 1-go lipca apartament złożony z 10-u pokojów, urządzony z całym komfortem, do wynajęcia. Oferty dla Z. B. w kantorze Kurjera. 2494

Od kwietnia lub lipca potrzebne, w okolicy Kopernika lub dalej, cztery duże izby z wozownią, oraz na mieszkanie, w warunkach hygienicznych, trzy pokoje z kuchnią.—Pożądany byłby lokal oddzielny choćby nawet większy.—Oferty: „Lokator pewny" Kurjer Warzzawski. 3087

Od św. Jana potrzebny lokal, złożony z ośmiu pokojów, kuchni z wszelkiemi wygodami i mający 3 wejścia, a to w okolicy: Długiej, Bielańskiej, Tłomackie. Oferty: sub „3 Wejścia" proszę składać w Kurjerze. 3517

Salon i sypialka umeblowane, z samowarem, opałem, obsługą, do odnajęcia zaraz. Złota 37, m. 12, front. 3533

Zaraz, Hoża 22—30, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko, zlew, wodociąg. 3428

5 pokojów z kuchnią, na 2-m piętrze, jest do odnajęcia od 1 kwietnia. Leszno 33. 315r

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie bez meldunku, radzi w zakresie swej specjalności, słabość, umieszczenie dzieck 15 rubli. Złota 16, mieszkania 4, lub Zielna 9. Dla niezamożnych ustępstwo. 3157

A) Biuro Ogłoszeń, pierwsze koncesjonowane i kaucjonowane od lat 15, Senatorska 26, wprost kościoła św. Antoniego, telefonu 638, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich dzienników po cenach redakcyjnych. Filji w mieście nie posiada. 310r

A) Staniki trykotowe, żakiety, sukienki dla dziewczynek i ubranka dla chłopczyków wykończają się w przeciągu 24 godzin. Królewska 45, mieszkania 15. 4r

Chemiczno-techniczna pracownia Praussa, Smolna 10. Analizy techniczne, rolnicze, handlowe. Płyny mianowane. 2986

Nagrody rs. 5. W sobotę na stacji Warszawa kolei Nadwiślańskiej zgubiono kołnierz futrzany. Znalazca zechce za powyższą nagrodą odnieść go na Bednarską 27, do stróża. 3475

Nagrody rs. 10. W dniu 30 stycznia r. b. przy wysiadaniu z powozu na ulicach: Berga, Włodzimierskiej, Wierzbowej i Lesznie, zgubionym został zegarek kryty, złoty, damski, fabr. Patka, z dewizką krótką oksydowaną—brelok podkowa. Znalazca raczy oddać do sklepu Ant. Szustra na placu Teatralnym. 3409

Potrzeba dzieci lepszego towarzystwa od 8-u do 12-u lat do lekcyj tańca raz na tydzień w sobotę. Chmielna № 58, m. № 1. 3432

Przyjmuje wszelkie naprawy maszyn do szycia mechanik Zdziarski, oraz kupuje stare. Wspólna 12. 3526

Plisowanie, ząbki, karbowanie przyjmuję. Rouget. Szpitalna 12, m. 8. 2565

Uprasza się pana, który w niedzielę w Jabłonnie na stacji zamienił burkę, o zwrócenie jej na ulicę Złotą № 5, mieszk. 19, do budowniczego i odebranie swojej. 3530

Wyżymaczki przyjmuję do reparacji zakład mechaniczny, po przystępnej cenie. Nowogrodzka 20. 2509

!!!Wiadomość na czasie!!! Całą zimę będą kursować po mieście karetki jednokonne, oraz karety i landa 4-osobowe, podług taksy zwykłych dorożek. Uwaga: karetki jednokonne nie numerowane można wynajmować po kop. 60 za godzinę, do teatru lub na bal zawieść i przywieść rs. 1 kop. 50, na ślub rs. 1 kop. 50 i na pogrzeb rs. 1 kop. 50. Nowy-Świat № 9. Telefonu № 85. 2701

Zgubiono chustkę czarną koronkową. Nagroda jaką znalazca żądać będzie. Podwale 13, m. 1. 3545

1 lutego wybiegł na ulicę piesek, mops młody, ciemnej maści, wabi się Vicout, proszę odprowadzić na Sienną № 19, m. 5, za sowitą nagrodą. 3512

XX) „La Couronne"—najlepszy glans do kaloszy. Główna sprzedaż w składzie J. Lukrec, Marszałkowska 132. 3152

XX) Kordonek najlepszy do rękawiczek poleca skład J. Lukrec, Marszałkowska 132. 3153

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Января (3 Февраля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).